Dziś 10 stron

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIX Niedziela 17 lipca 1938 r. Nr. 194

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61079 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa Zł. 2.50

Krwawy dzień w Jerozolimie

Bomba w meczecie Omara -- Maszyna piekielna w szpitalu żydowskim

Walka uliczna z wojskiem

JEROZOLIMA, 16.7. — Policja wykryła na Starym Mieście, obok meczetu Omara dwa wielkie składy broni, amunicji i bomb.

W obawie przed starciami z terrorystami arabskimi, wszystkie drogi, prowadzące do Starego Miasta, zostały zamknięte zasiekami z drutu kolczastego i obstawione bardzo silnymi posterunkami wojska i policji.

Była to niewątpliwie największa obława, przeprowadzona dotychczas na terenie Jerozolimy.

Mimo szczególnych środków ostrożności, w następstwie starcia policji z tłumem arabskim, jakiś terrorysta rzucił bombę o wielkiej sile wybuchowej, na bazarze arabskim przy ulicy Dawida.

Skutki eksplozji były straszne. 12 Arabów zostało zabitych a 17 rannych. 15 osób lżej rannych odwieziono do prywatnych mieszkań.

Stare miasto otoczone jest silnymi kordonami policji i wojska. Wszystkie ulice, prowadzące w kierunku tej dzielnicy są zamknięte.

Podczas rewizji w pobliżu meczetu Omara i po ujawnieniu składów bomb, natknięto się również przez przypadek na maszynę piekielną, podłożoną pod szpital żydowski Hadassy.

Gdyby maszyny tej nie usunięto w porę, wybuch jej spowodował by mógł nieobliczalne skutki.

Do krwawych rozruchów doszło dzisiaj również w Safedzie. Rzucono tu dając do niego salwę, w wyniku której bombę dla celów prowokacyjnych w dzielnicy arabskiej. Bomba wprawdzie nie eksplodowała, ale Arabowie urządzili demonstrację i utworzywszy pochód usiłowali wtargnąć do dzielnicy żydowskiej.

Wojsko rozproszyło jednak tłum, — 2 Arabów padło trupem. W mieście ogłoszono stan wyjątkowy.

Wczoraj wieczorem 100 Arabów dokonało napadu na osiedle żydów amerykańskich we wsi Ain-Haszofet na południe od Haify.

Koloniści stawili opór i po godzinnej walce zdołali napastników odeprzeć. —

W libańskim mieście Saida rzucono wczora po raz pierwszy od wybuchu zamieszek w Palestynie, bombę na jeden z domów żydowskich. Kilka osób zostało rannych.

Wkrótce po zamachu odkryła policja w mieście skład materiałów wybuchowych i dokonała szeregu aresztowań.

Arabowie wykoleili pociąg

W Haifie znów podpalono kilka domów żydowskich

JEROZOLIMA, 16.7. — W całej Palestynie w dalszym ciągu trwają zamieszki. W Haifie obrabowano bazary, a szereg budynków żydowskich podpalono. Z północnej i zachodniej części Palestyny nadchodzą wiadomości o licznych aktach terroru.

W okręgach tych poprzecinano linie telegraficzne. Terroryści wykoleili pociąg pasażerski, kursujący między Lyddą a Haifą. Na szczęście obyło się bez ofiar. Komunikacja jednak na tym odcinku została przerwana.

Dzień rozrachunku jest bliski

Nowe poważne zaognienie sprawy sudeckiej

Sierpień rozstrzygnie o losach wojny — Ruchy wojsk na pograniczu

LONDYN, 16.7. Pod tytułem „Czeskie napreżenie i ruchy wojsk narodowo-socjalistycznych" donosi specjalny korespondent liberalnej „News Chronicle" o wzrastającej nerwowości w północnych Czechach i coraz szerszej agitacji partji Henleina.

Henlein opuścił Czechosłowację, jak już raz, przed pamiętnym 21 maja, najkrytyczniejszym dniem od czasu wojny światowej. Wyjechał do Niemiec z całą swoją rodziną, a jak zwykle po jego wyjeździe, atmosfera na pograniczu stała się jeszcze bardziej naprężona, a różnego rodzaju pogłoski idą z ust do ust.

Mówi się, że dzień rozrachunku jest już bliski.

Członkowie partji sudecko-niemieckiej mogą czytać tylko pisma swego stronnictwa, nie wiedzą więc, co się dzieje zagranicą.

Krążą pogłoski, że po stronie niemieckiej gromadzi się wojsko i że wszyscy powinni być przygotowani do nowej wielkiej akcji niemieckiej.

Henlein wydał rozkaz do wszystkich organizacyj sudeckich, aby robotnicy byli przygotowani do generalnego strajku, który wybuchnie z chwilą ogłoszenia statutu mniejszościowego.

Powstałe zamieszanie Rzesza będzie mogła łatwo wykorzystać dla akcji militarnej.

Żołnierze niemieccy, którzy zdezertowali do Czechosłowacji, utrzymują, że manewry jesienne armii niemieckiej zostały z tego powodu odwołane, aby móc bez zwracania uwagi, zatrzymać wojsko w koszarach i na placach ćwiczebnych na pograniczu.

Bojkotowanie sklepów czeskich i żydowskich przybiera coraz szersze rozmiary i wielu kupców i przemysłowców przenosi swoje przedsiębiorstwa do słowiańskich części kraju, co henleinowcy wykorzystują dla nowych napaści na żydów czeskich i koła demokratyczne i katolickie.

Wskutek sprzeciwu organów katolickich, występujących przeciw nadawaniu Henleinowi tytułu ojca chrzestnego, terror i agitacja przeciw kościołowi katolickiemu i klerowi wzrastają z dnia na dzień.

Po stronie czeskiej zdają sobie sprawę z powagi sytuacji i niebezpiecznych konfliktów, zapowiadających się na sierpień.

To też przygotowuje się znowu środki ochronne jak w dniu 11 maja rb. tym bardziej, że konieczność ich zdają się potwierdzać koncentracja wojsk niemieckich na pograniczu, widok uzbrojonych statków na Dunaju niedaleko Presburga i częste podróże niemieckich generałów do Wiednia i Budapesztu.

Jakkolwiek zarządzenia militarne w Austrii mogą mieć pewne uzasadnienie w niepewnej sytuacji wewnątrz kraju, to jednak w Pradze istnieje pogląd, że trudności wewnętrzne w Austrii nie powstrzymają Hitlera przed zrealizowaniem swego planu względem Czechosłowacji.

Można nawet przypuszczać, że akcja militarna będzie środkiem, który odwróci niezadowolenie ludności.

W każdym razie Praga zdaje sobie sprawę, że od jednej soboty do drugiej sytuacja staje się coraz silniej naprężona.

Zgon syna p. premiera

WARSZAWA, 16.7. (tel. wł.) Po dłuższej chorobie zmarł dziś syn p. premiera i ministra spraw wewnętrz. gen. Sławoja Składkowskiego, Miłosz Składkowski, liczący lat 28.

Śp. Miłosz Składkowski pracował w dziedzinie telekomunikacyjnej.

Cała wieś spłonęła

MEDIOLAN, 16.7. PAT. Miejscowość Storo, położona na zachód od jeziora Garda, zniszczona została doszczętnie przez gwałtowny pożar. Około 200 osób zostało pozbawionych dachu nad głową.

Wyrządzone szkody przekraczają miljon lirów.

ZWRACAMY DZIŚ UWAGĘ:

Katastrofa samochodowa pod Brodnicą

Jedna osoba zabita, dwie osoby ranne

TORUŃ, 16.7. (tel. wł.) W dniu wczorajszym na szosie w odległości jednego kilometra od Mileszewa, w powiecie Brodnickim, rozbił się samochód osobowy, jadący z Krakowa do Gdyni.

Samochodem tym jechały: Elżbieta Zajączkowska, żona doktora weterynarji i jej córka Maria z Krakowa.

Samochodem kierował Antonio Corto obywatel włoski, zamieszkały również w Krakowie.

Corto doznał tak ciężkich obrażeń, że po przewiezieniu do szpitala w Brodnicy zmarł w czasie operacji. Elżbieta Zajączkowska i Marja również w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Samochód rozbił się doszczętnie. — Przyczyną katastrofy było najechanie na ułożone przy szosie kamienie.

Szaleniec podpalił dom

i zamknął w nim rodzinę

POZNAŃ, 16.7 (tel. wł.). Z Radomska donoszą o strasznym czynie obłąkanego mieszkańca wsi Kruszyna, Gawędzkiego, który korzystając z nieobecności żony podpalił swój własny dom. Na widok ognia przybiegła pracująca w pobliżu na polach Gawędzka i wbiegła wraz z dzieckiem do mieszkania, aby ratować dobytek.

Wówczas umysłowo chory zamknął drzwi, uniemożliwiając swoim ofiarom wydostanie się na zewnątrz. Na krzyki nieszczęśliwych przybiegli sąsiedzi, którzy wywazyli drzwi, uwalniając Gawędzką wraz z dzieckiem z niebezpieczeństwa.

Wskutek odniesionych poparzeń Gawędzka zmarła wkrótce w szpitalu.

NA ŁAMACH PRASY

Lot Hughesa -- i podróż na Wileńszczyznę koleją

BRAK FACHOWCÓW W COP

„Express Poranny", wskazując na projekty stworzenia specjalnych szkół przemysłowych w nowym ośrodku pracy — zamieszcza następujące uwagi:

Od kilku lat przeżywamy poprawę gospodarczą i od kilku lat słychać wszędzie skargi na brak fachowców. Tu i ówdzie rzucono nawet myśl, aby ich sprowadzić z zagranicy, powtarzając eksperyment z czasów Królestwa Kongresowego, kiedy ks. Staszic i Lubeck zjednywali majstrów niemieckich dla idei nowego przemysłu tekstylnego.

Przykład sprzed 120 lat nie moze być jednak powtórzony. Mamy przecież własne uczelnie techniczne wyzsze i średnie, mamy kadry wykładowców, mamy laboratoria i warsztaty doświadczalne. Jednego tylko nie posiadamy: atmosfery pędu do wiedzy, do fachowości, atmosfery, przenikającej całe społeczeństwo, od góry do dołu.

Może to wina procodawców? Bo czyż w Polsce młody, zdolny wynalazca, o ile jest np. robotnikiem w fabryce, zostanie jej dyrektorem, tak, jakby to było w Ameryce? Czy zaawansuje w karierze życiowej, czy zwrócą nań uwagę, czy otrzyma zachętę i pomoc w kształceniu się i rozwijaniu swych zdolności?

Trzeba kształcić i dopingować do kształcenia polskich fachowców technicznych. Pierwszą i główną ich kadrą są zastępy robotnicze. Należy o nich pomyśleć!

NĘDZA NIE ZNA RASIZMU

pod tym tytułem „Robotnik" zamieszcza m. in. następujące uwagi:

Jak świadczą cyfry statystyczne z dziedziny mieszkaniowej (tak samo zresztą z innych dziedzin), nędza nie zna ograniczeń rasowych ani wyznaniowych, drwi sobie z paragrafów aryjskich i sroży się z równą siłą zarówno wśród biedoty polskiej, jak żydowskiej. A środkiem na tę nędze nie jest polityka straganów i... pogromów, lecz gruntowne przekształcenie warunków ustrojowych, przebudowa gospodarczo - społeczna, która zmiecie z powierzchni życia zastępy pasożytów i wyzyskiwaczy, zaś człowieka pracy wyposaży w należne mu prawa i realizację tych praw elementarnych zapewni.

Na innej stronie tego samego dziennika w sprawozdaniu z obrad Senatu czytamy:

Po uchwaleniu bez dyskusji ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych, Senat przystąpił do rozpatrywania ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

LOT HUGHESA I — PODRÓŻ KOLEJĄ NA WILEŃSZCZYZNĘ

Te dwie rzeczy porównuje ze sobą „Kurier Polski", kalkulując przy pomocy rozkładu jazdy, że do niektórych miejscowości na Wileńszczyźnie koleją jedzie się z średnią szybkością spadającą czasami poniżej 30 km na godzinę. skutkiem długich postojów na stacjach węzłowych.

Czy to nie trochę za powoli w epoce, w której Hughes leci dookoła świata w cztery dni!

Rozumiemy doskonale, że z najrozmaitszych względów nie można nieraz przyśpieszyć biegu pociągów. Ale można za to tak ułożyć połączenia kolejowe, by nie zmuszać pasażerów do kilkogodzinnych postojów. Tymczasem istnieją na wschodzie odcinki, na których komunikacja kolejowa jest w ten sposób zorganizowana, że zmusza nieraz podróżnych do noclegu w jakiejś maleńkiej miejscowości.

Teraz, kiedy się tyle mówi o podniesieniu Ziem Wschodnich, warto by nareszcie pomyśleć o tak doniosłej sprawie, jak komunikacja kolejowa.

LITWINI REHABILITUJĄ JAGIEŁŁĘ

Korespondent „Gazety Polskiej" na podstawie wywiadu z literatem litewskim pisze:

Jeszcze przed paroma laty staraliśmy się wydrzeć z naszej pamięci wszystko, co było związane z Unią. Jeszcze niedawno odbywaliśmy sądy nad Jagiełłą i ferowaliśmy wyroki potępienia. Dzisiaj — od niedawna — inaczej na tę rzecz patrzymy. Nasi historycy z ostatniej doby rehabilitują Jagiełłę i innych, przedtym potępionych. Nie było przerwy w ciągłości państwowości litewskiej. z wyjątkiem 130 lat niewoli rosyjskiej

Weszliśmy do kaplicy Witołda w kowieńskim Muzeum Wojskowym. Wielki kniaź litewski stoi na tle purpury usianej złotogłowiem pogańskich swastyk. Nad nim Pogoń. Dokoła, rzędem, portrety władców Litwy. Pierwszy Mindowa, za nim inni książęta — aż do Jagiełły, dalej wszyscy królowie polscy — Jagielloni i wybieralni — reges Poloniae et magni duces Lithuaniae, Czytam napisy: Jonas Sobieskis, Korybutas Visneveckis, i ostatni — Stanislaus Poniatowskis... potem czarna tablica 180 lat niewoli i — prezydent Smetona.

Oświadczenie p. Rataja

Trzeba się zająć nie tylko masonerią

WARSZAWA, 16.7 (tel. wł.). Były marszałek Sejmu i prezes NKW Stronnictwa Ludowego, Maciej Rataj przyjął dzisiaj jednego z członków Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych i udzielił mu następującego oświadczenia:

„Trzymam się zasady niereagowania w prasie na pogłoski, plotki i insynuacje dotykające mnie osobiście, chyba, że ubliżałyby mojej czci, to też wyznam panu, że miałem zamiar przejść do porządku dziennego i nad rewelacjami pana L. K., jednak oświadczenia pp. Kota, Sikorskiego i Strońskiego wymienionych na równi ze mną w „Polityce" postawiły mnie do pewnego stopnia w położeniu przymusowym. Oświadczam więc Panu, i upoważniam Pana, do ogłoszenia mego oświadczenia, że dotycząca mnie wiadomość podana przez p. L. K. w „Polityce" jest nieprawdziwa, albowiem do loży „Wielkiego Wschodu" nie należałem nigdy i nie należę, dodaję zaś — już nie jako sprostowanie rewelacji p. L. K. — że od 16 lat nie jestem związany z żadną w ogóle niejasną organizacją, zespołem czy partią, któraby w jakikolwiek sposób wpływała lub mogła wpłynąc na moją działalnosć publiczną i dodaję to, bo razi mnie prostactwo w ujmowaniu spraw. Jeżeli już chce się oczyścić atmosferę w Polsce, to trzeba zająć się nie tylko masonerią, która — moim skromnym zdaniem — nie odgrywała i nie odgrywa w Polsce tej roli, jaką się jej przypisuje, ale trzeba poszukać także owych swoich „lóż". zakonspirowanych zespołów i mafii, które nie reprezentując żadnej społecznej siły, a często i żadnych wartości osobistych, tyle zaważyły i ważą jeszcze na losach Polski.

Nie dałbym grosza za to, czy ostatnie „rewelacje" p. L. K. nie są dywersyjnym posunięciem mającym osłonić grę jednej z owych „niemasońskich" lóż.

Porządek dzienny Sejmu

WARSZAWA, 17.7. Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu w poniedziałek przewiduje:

1) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarcze uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

2) Sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o uchwale Senatu z dnia 1 lipca 1938 r., odrzucającej projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o przymusie ubezpieczeń od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych, uchwalony przez Sejm dnia 25 marca 1938 r.

3) Sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o zmianach, wprowadzonych przez Senat o zmianach, wprowadzonych przez Senat do uchwalonego przez Sejm projeku ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowym.

Zamówienie 1000 bombowców
dla armii brytyjskiej

LONDYN, 16.7. — Lord Nuffield — właściciel olbrzymiej fabryki samochodów Moris otrzymał od brytyjskiego ministerstwa lotnictwa zamówienie na 1000 samolotów bombowych, t. zw. „Spitfire", będących najszybszymi samolotami brytyjskich wojsk lotniczych i rozwijających szybkość 560 km. na godzinę.

Jest to największe zamówienie na samoloty, jakie udzielone było dotąd jakiejkolwiek prywatnej firmie angielskiej.

Gwałtowne natarcie wojsk powstańczych
Kilkadziesiąt punktów oporu legło w gruzach

PARYŻ, 16.7 (tel. wł.) Rozpoczęta w dniu 13 lipca na froncie Teruelu ofensywa wojsk powstańczych jest największą operacją od czasu walk nad Ebro w marcu roku bież.

Korespondenci pism francuskich opisują obszernie walki o ważną pod względem strategicznym miejscowość Sarrion, która zajęta została ubiegłej środy przez powstańców. Dwa razy wojska narodowe wspierane przez czołgi wtargnęły do miasta, dwukrotnie zostały odparte przez wojska republikańskie, które rzuciły do ataku wielkie najnowocześniejsze czołgi sowieckie.

Bitwę rozstrzygnęła ciężka artyleria powstańcza, która przez ogień zaporowy uniemożliwiła użycie czołgów przez czerwonych. Atak na bagnety przeprowadzony przez piechotę zadecydował ostatecznie o losach Sarrion.

Cały teren w okolicy Sarrion najeżony był 70 małymi forteczkami, dla których wzniesienia czerwoni wyzyskali wszystkie okoliczne wzniesienia. Zostały one rozbite przez ciężką artylerię w ciągu trzech dni.

Wysiłki czerwonych, aby nie dopuścić powstańców do opanowania szosy prowadzącej do Mora de Rubielos, pozostały nadaremne.

Dramatyczny przebieg miały walki o ufortyfikowany klasztor San Cristobal. Klasztor ten leży wśród niedostępnych skał. Legioniści musieli wśród ognia posuwać się gęsiego po karkołomnych górskich ścieżkach.

Wobec trudności terenowych nie można było sprowadzić artylerii, tak, że zdobycie klasztoru powierzono wyłącznie piechocie. Na sąsiednie skały wyciągnięto działka przeciwczołgowe i z nich zasypano klasztor gradem pocisków.

Powstańcy pod osłoną nocy podkradli się pod mury klasztoru i część z nich wysadzili w powietrze. Wtedy dopiero czerwoni widząc, że nie zdołają się obronić, w nocy opuścili klasztor.

Po modlitwie przed obrazem Matki Boskiej cudowne ocalenie dziecka
umierającego na rozkład płuc

BIAŁYSTOK, 16.7. We wsi Majewo, pow. Sokólskiego w kościółku parafialnym w głównym ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej słynący wśród ludu z licznych cudów

Ostatnio do Majewa przyjechal ze wsi Marchelówka, gm. Janowskiej, wieśniak Aleksander Samojłowicz z żoną, celem zaniesienia prośby o zdrowie dla ośmioletniego syna Stanisława, chorego na płuca. Według ich oświadczenia, złożonego na piśmie proboszczowi ks. Małnowskiemu, a potwierdzonego przez świadków, chłopiec zachorował na zapalenie płuc, które przeszło w rozkład płuc. Choroba miała przebieg bardzo ciężki. Wytworzył się stan beznadziejny. Dwukrotnie odwiedził go lekarz z Janowa, w tym raz spędził przy chorym całą noc, lecz widząc stan groźny odmówił leczenia i skierował chorego do lekarza powiatowego w Sokółce. Lekarz powiatowy odmówił leczenia, gdyż stan był beznadziejny Wówczas rodzice chorego udali się do Majewa, gdzie po spowiedzi i zamówieniu Mszy św. na intencję chorego syna, dłuższy czas modlili się przed obrazem.

Wróciwszy do domu wieczorem, opowiedzieli dziecku o tym, że modlili się za niego w Majewie. Chłopiec wzruszony opowiadaniem, przy pomocy ojca usiadł na posłaniu i zmówił pacierz. Tego dnia poprosił o posiłek, a po pięciu dniach całkowicie powrócił do zdrowia, którym cieszy się po dziś dzień.

Ks. proboszcz Małnowski o powyższym fakcie złożył urzędowe sprawozdanie Kurii Metropolitarnej w Wilnie.

Doniosły problem

Czy Polsce grozi zanik rzemiosła

Jednym z zasadniczych warunków uprzemysłowienia Polski jest oczywiście tworzenie jak najliczniejszych warsztatów pracy, które, po za podnoszeniem stanu produkcji, przyczynią się jednocześnie do odciążenia z rynku pracy pewnej ilości pracowników, umniejszając w ten sposób istniejące bezrobocie.

Niestety, pewne warunki stają na przeszkodzie tym zamierzeniom, gdyż przede wszystkim rzemiosło, jako najbardziej odpowiednia forma przedsiębiorstwa dla osób nie dysponujących zbyt wielkimi kapitałami, dzięki utrzymywanej reglamentacji, jest dla większości zupełnie zamknięta.

Według „Wiadomości Gospodarczych" ilość egzaminów mistrzowskich spadła nieomal do zera, wskutek braku kandydatów, również minimalną jest ilość składanych egzaminów czeladniczych.

Na mocy istniejącej ustawy przemysłowej, przedsiębiorstwo rzemieślnicze prowadzić może wyłącznie ten, który okaże się formalnym dowodem uzdolnienia zawodowego. Biorąc zaś pod uwagę stwierdzony wyżej ogólny nieomal zanik dopływu młodych sił do rzemiosła, obawiać się można, iż w razie utrzymania obecnie obowiązujących przepisów, rzemieślnik (w pojęciu prawnym) stać się może w Polsce rzadkością.

Słusznie zwraca uwagę „Przegląd Gospodarczy" na fakt, że posiadanie dowodu uzdolnienia, nigdy prawie nie łączy się z posiadaniem odpowiednich zasobów kapitałowych, które pozwoliły by na założenie przedsiębiorstwa lub na przejście do nowoczesnych metod produkcji. Natomiast dla średnich i drobnych kapitalistów — wrota prowadzące do rzemiosła są obecnie bezapelacyjnie zamknięte.

Jednocześnie obserwowany jest stały wzrost „nielegalnych" warsztatów rzemieślniczych. Warsztaty te wbrew przepisom utrzymują się, a unikając przeróżnych opłat, skutecznie konkurują z rzemiosłem „legalnym".

Ten stan rzeczy jest wybitnie nienormalny i usunięcie go leży w interesie samego rzemiosła, któremu głód kapitałowy nie pozwala na szerszą ekspansję i poważniejszy rozwój.

Zniesienie reglamentacji pozwoli na powstanie nowych warsztatów, oraz na rozbudowę istniejących.

O możliwościach chłonnych polskiego rzemiosła dowodzą najlepiej cyfry, podane przez p. K. Jaroszewskiego, który nasilenie rzemiosła w Polsce do ogółu mieszkańców określił cyfrą 1,08 proc., podczas gdy np. stosunek w Czechosłowacji wynosi 2.68 proc., we Francji — 2,89 proc., Jugosławji 4,19 proc. i na Węgrzech 3,4 proc. Z powyższego wyraźnie wynika, iż polskie rzemiosło posiada duże możliwości chłonne i może zatrudnić duże rzesze ludności.

Według istniejących projektów całkowite wyeliminowanie z ustawodawstwa przemysłowego terminu „rzemiosło" byłoby niewskazane, natomiast ograniczenie liczby zawodów z 70, obecnie tym terminem objętych, do 26, byłoby bardzo wskazane i przyczyniłoby się poważnie do poprawienia stanu istniejącej sytuacji.

Ze sprawą zniesienia reglamentacji rzemiosła wiąże się szereg innych problemów, jak kwestia cechów, organizacyj samorządu rzemieślniczego itp.

Rozwiązanie tych zagadnień stanowić winno punkt ciężkości przyszłej reformy prawa przemysłowego, które winno być przystosowane do rzeczywistości naszych warunków gospodarczych i odpowiadać potrzebom uprzemysłowienia kraju i zatrudnienia jednostek, które dzięki przeróżnym przepisom, zasilają niepotrzebnie, i tak zbyt liczne, kadry bezrobotnych.

Wyspy Paracel -- przyczyna wymiany not między Francją i Japonią

Paracel.

Nazwa nowego tanga? Pieśni egzotyczne? Nie, to wyspy na Pacyfiku. Wyspy, o które w ciągu kilku dni walczyły noty dyplomatyczne, o które krzyżowały się protesty i wyjaśnienia, a telegraf z drutem i bez drutu pracował między Paryżem a Tokio.

Francja zajęła wyspy Paracel! Wyzwaniem „rzuconym Japonii, nazwał to „Berliner Tageblat". To wyzwanie miało „siłę" dziesięciu żołnierzy i podoficera. „Paracel" to wyspy, nie, raczej niebezpieczne rafy, gdzie często fale wzburzone hulają, a tajfuny i cyklony porywają i niszczą wszystko, co na swej spotykają drodze. Niebezpieczne zatoki i zatoczki, niespodziewane prądy i wiry bronią dostępu do tych koralowego pochodzenia wysepek.

Nie łatwo się tam dostać.

Szalupa motorowa straży celnej „l'Espadon" zapędziła się tam w 1928 r. w pogoni za przemytniczymi łodziami. Ani z celników, ani z szalupy nie pozostało śladu. Rok 1938 i następne widział podobne wypadki. Gdy morze jest wzburzone, śmierć hula wśród licznych i zawrotnych prądów dookoła tych raf-wysepek.

Należą oficjalnie do Annamu, są pod protektoratem Francji. Punkt strategiczny? zapewne: Tonkin, wyspa Hainan niezbyt od nich daleko. Za najbardziej dostępną z tego archipelagu uważana jest wyspa „Amfitrite". Oto jak ją opisuje jeden z podróżników, który tam szczęśliwie dotarł:

„Zdawało nam się, że wyspa jest bezludna. Godzinami całymi wspinaliśmy się ze skały na skałę, zanim doszliśmy do wierzchołka, gdzie ciągnęło się płaskowzgórze. Pochód nasz płoszył tysiące szczurów, uciekających na wszystkie strony. Tysiące, chmary mew poderwały się z błotnych terenów. Stada ich chwilami przesłaniały nam słońce. Z trudem brnęliśmy przez wysokie trawy i krzaki. Pod nogami mieliśmy tłuste, grząskie błoto z nawozu ptasiego. Nawozu, po który przyjeżdżają zainstalowani na sąsiedniej wyspie „Boisee" Japończycy, ładując go na barki i dżonki. Po uciążliwym, mało ciekawym spacerze wśród tysięcy gryzoniów i zaniepokojonych mew, wróciliśmy do naszej szalupy".

Jak widzimy z tego opisu, „zajęte" wyspy nie są punktami ekspansji. Punkty strategiczne — tak. Noty Francji i Anglii wyjaśniły jednak, że „okupacja" przez dziesięciu marynarzy annamickich dokonana została w celu obrony radiostacji przed... tajfunami. Panowanie nad wyspami tej potęgi annamickiej nie zagraża nikomu, posiadanie tych raf przez Japończyków może było by mniej idyliczne. Na razie wystarczyły noty. Wysłana załoga ma być osłoną przed... wiatrami.

Z DNIA

WOJEWODA KOSTEK BIERNACKI WZOREM NACJONALIZMU REALIZOWANEGO

Organ grupy „Jutra Pracy" zamieszcza notatkę poświęconą wojewodzie Kostkowi Biernackiemu. Po stwierdzeniu, że nazwisko wojewody jest „przejaskrawione i przeupiorzowane — stanowi wojewoda wyraz stylu i siły". Dalej stwierdza się „kiedy Komendant postanowił sprawić łaźnię polskiej demokracji, kiedy był potrzebny wstrząs, który by mógł zastąpić nowe pożary i zawieruchy, ciężką taczkę wziął Kostek Biernacki".

A teraz inna strona medalu: Jakie to wersje płyną z Polesia „Dobry batko. Lubią go chłopi, boi się administracja, drżą ze strachu bliscy podkomendni, którzy zaczynają rozumieć, że tabakiera jest dla nosa — dla ludności.

Historyk spraw narodowościowych w Polsce na pewno nazwisko Kostek Biernacki postawi na honorowym miejscu, jako godny zaleceń wzór nacjonalizmu realizowanego.

Jego rozumna polityka i godna podkreślenia nie znająca godzin praca zwraca Polsce obojętniejące i oddalające się już Polesie, a kiedy wychowa sobie następcę, kiedy będzie mógł spokojnie ruszyć dalej, pamiętajmy, że jest taka kraina, w której trzeba wycinać rosnące od lat pokrzywy. Pamiętajmy, że Wołyń woła o Kostka Biernackiego".

Milion tonn zboża

NA EKSPORT

Tegoroczne zbiory zboża w całym kraju zapowiadają się bardzo dobrze. W związku z tym rozeszły się pogłoski, że wywiezionych ma być z kraju za granicę milion ton zboża. Jest to wyjątkowo wysoka cyfra, nienotowana dotychczas w eksporcie polskim.

Kadrówka Młodych Polaków z Zagranicy

Ośrodek wychowawczy Światowego Związku Polaków

Kadrówka, pod Zakopanem, w lipcu.

Podobno pierwsze wrażenie jest najprawdziwsze. A jeszcze dotąd trwa mi w pamięci chwila, kiedy, wypadłszy samochodem zza ostatniego zakrętu ujrzałam Kadrówkę Młodych Polaków z Zagranicy w Kościelisku pod Zakopanem.

Strzelił w górę wyniosły maszt sztandarowy i zajaśniały oblane blaskiem słońca zabudowania Kadrówki, które otoczył twardą linią drewniany parkan. A dalej już szły góry, zrazu łagodne miękkością zielonych świerków, a później ciosane zadumą i surowością skalnych grani. Gdzie niegdzie nawet zalśniły płaty śniegu.

I zdało mi się wówczas, że te jasne, nowe domy Kadrówki odbiegły umyślnie dalej i wyżej od innych osiedli, zszarzałych już na słońcu i wichrze, że w klamrę sztachet ujęto tutaj jakąś ważną sprawę, co potężnieje i pnie się szczytami strzelistych dachów i ostrzem wyniosłego masztu, aż ku wyżynom granitowych wierchów.

Ale już mnie zagarnia życie obozowe i płoszy rozmyślania. Bo pobyt w Kadrówce — to jednak praca, wprawdzie praca nad sobą samym, ale ze świadomością, że zdobytą w Polsce wiedzą trzeba podzielić się z innymi.

— Celem naszej pracy — mówi komendant Kadrówki — jest zapoznanie młodzieży polskiej z zagranicy z zagadnieniami Polski współczesnej i historycznej oraz dostarczenie młodzieży przeżyć, potęgujących jej przywiązanie do Polski.

Zapewniamy uczestnikom przeszkolenie w najogólniejszej formie w dziedzinie pracy społecznej. Ułatwiamy nawiązanie łączności pomiędzy młodzieżą polską ze wszystkich terenów zagranicznych, uczymy życia zbiorowego, dbamy o rozwój fizyczny, stosując ćwiczenia fizyczne i sporty.

Reszty informacji dopełnia regulamin wewnętrzny Kadrówki no i współżycie z uczestnikami obozu. A zżyć się z nimi nie jest trudno.

Wiem przecież, że przybyli tu z różnych stron świata, z odrębnych nieraz środowisk społecznych, że różny mają stopień wykształcenia — i nie odczuwam cienia obcości. Łatwo jest wmieszać się w tłum młodzieży, łatwo znaleźć wspólny temat do rozmowy, sycić się atmosferą serdecznego koleżeństwa i beztroskiej wesołości.

Życie w Kadrówce płynie ustalonym szlakiem, w którym przeplatają się kolejno godziny obowiązkowych zajęć, pracy zespołowej, chwile wolne, rozrywki, ćwiczenia fizyczne, zbiorowe świetlice, czy ogniska. Grupa fachowych instruktorów inicjuje pracę i czuwa nad jej wykonywaniem.

Jakaż to praca? Odpowiedź na to pytanie daje wędrówka po obozie w godzinach zajęć. Trafiamy więc na wspólną lekturę, na zebrania dyskusyjne, omawiające zagadnienia współczesnej i historycznej Polski, położenie Polaków na poszczególnych terenach zagranicznych itp. Wystarczy zajrzeć do baraku nr 1, aby buchnął stamtąd chóralny śpiew, albo rozległo się przytupywanie tańczących par. To próby zespołów chóralnych lub nauka narodowych tańców. Wśród zajęć obowiązkowych trafiają się chwile wolne, wypełnione pogawędką, lekturą, przeglądaniem pism lub grą w szachy i warcaby w świetlicy. Nie brak też i wycieczek w okolice.

Zdaje się zrazu, że rozmaitość zajęć, liczebność uczestników, których jest stu czterdziestu kilku, odrębność zamiłowań i zdolności, a wreszcie płynność zespołów, których członkowie przebywają w Kadrówce od dwóch od czterech tygodni — że wszystko to uniemożliwi wytworzenie zwartego, jednolitego oblicza obozu.

Ale to tylko złudne wrażenie. Bo oto nagle spośród codziennych, rozczłonkowanych zajęć, zpozornego gwaru wyrasta wypracowana całość w postaci jakiejś uroczystości czy obchodu.

I wtedy bucha ku nam żarem młodości gorące przemówienie patriotyczne, owoc wspólnych dyskusji, przeżyć i przemyśleń, rozbrzmiewa pieśń, raduje oczy dziarski taniec lub starannie wykonana inscenizacja.

Miałam możność uczestniczyć w przyjęciu, jakie urządziła młodzież Kadrówki dla wycieczki Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych, bawiącej obecnie w Polsce. Program wykonała grupa młodzieży polskiej z Czechosłowacji.

Wtedy właśnie, w pięknej świetlicy, wypełnionej po brzegi młodzieżą polską ze wszystkich stron świata, wyczułam najlepiej to, co jest bodaj najistotniejszą cechą pracy i życia w Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy. Nastrój serdecznego braterstwa, radosnych wysiłków i dążeń, młodzieńczego rozpędu w zdobywaniu wiedzy, a nade wszystko żarliwego patriotyzmu.

Wówczas po raz wtóry stanął mi przed oczyma obraz oglądany w momencie przyjazdu do Kadrówki Młodych Polaków z Zagranicy, obraz rozjaśniony już nie tylko słońcem, lecz świadomością, że tu wśród codziennych, drobnych wysiłków pęży się jakaś siła potężna, nurtuje i wzrasta fala szczerej polskości, której odbłyski spadną niebawem na skupiska Polaków, rozrzucone po świecie.

Halina Karnicka.

Stefan Piotrowski

NAJWAŻNIEJSZE PROBLEMY C.O.P.

III

W drodze do Biłgoraja, lipiec 1938

RODZYNKI W CIEŚCIE

Przed wyrośnięciem jeszcze ciasta COP rząd nasz szczodrą dłonią wrzucił w nie garść rodzynków. Rodzynkami nazywam te wszystkie kompleksy fabryk, które stanęły za pieniądze państwowe, wyrosły szybko i imponująco na bezużytecznych piaseczkach obok Niska (Stalowa Wola — Zakłady Południowe), zawarczały motorami w Niedomicach (fabryka celulozy), Dębicy (bekoniarnia), Rzeszowie (fabryka silników). Rodzynkami nazywam wspaniałe inwestycje rządowe w Rożnowie i rozbudowę Mościc.

Zostawiam te rodzynki na deser. W wędrówce swojej świadomie omijam to, co było zaczynem COP, inicjatywą twórczą Państwa, motorem mającym pobudzić do czynu społeczeństwo.

Staram się dostrzec przebudzenie się inicjatywy prywatnej, zdrowe odruchy drobnego przemysłu i rzemiosła i zwiedzić te kąty, do których nie dotarły jeszcze rytmiczne odgłosy pracy motorów.

Dlatego też, idąc na Rozwadów, Nisko pominąłem świadomie cuda Stalowej Woli i skręciłem nad San na Zarzecze, przechodząc koło tartaku hr. Wielopolskiej, przedsiębiorstwa, będącego jedną z nielicznych placówek polskich. Kiedy przechodzimy San, wydaje się nam, że gdzieś daleko za sobą pozostawiliśmy cały rozmach pracy, wszystkie „nocne rodaków rozmowy" o COP i jego rozwoju, cały rozpęd energii. Widzimy cichą zadumaną równinę, słabym laskiem porosłą, obfitą w piaseczki i nieużytki, zbiedzoną, pozostawioną przez dawnego zaborcę w świadomym zaniedbaniu jako kąt graniczny, w którym nie warto i nie trzeba wprowadzać żadnych ulepszeń i inwestowań.

Powiat niżański jednak, a właściwie jego pogranicze, nie jest jeszcze tak biedny jak biłgorajski. Nocowałem po stronie „galicyjskiej", wśród t. zw. „gulonów" u sołtysa w Małej Kurzynie.

GOSPODARSTWO ZA 1000 ZŁOTYCH

Rano w sklepiku natknąłem się na niezwykle rozmownego gospodarza i ucięliśmy sobie pogawędkę.

Od czasu do czasu wtrącał swoje zdanie młody właściciel sklepu.

Nie narzekał gospodarz. Mówił nawet o podatkach i egzekutorach z pewną sympatią, dowodząc, że od pewnego czasu „zelżało".

Jedno gospodarstwo ma we wsi, drugie pod lasem na piaseczku. Drugiego nawet radby się pozbyć. Cztery morgi z zabudowaniami za... 1000 złotych. Ale kupca znaleźć nie może.

— My tu, panie, wszyscy za koleją wzdychamy. Parę lat temu były jakieś inżyniery, mierzyły, oglądały, ale od tamtego czasu cicho.

PAN Z GDYNI

— A za Sanem — ciągnął dalej — i szczery piasek się opłaca. Trzy lata temu przyjechał sobie tam, gdzie teraz Stalowa Wola, panek jakiś z Gdyni. Rozejrzał się, rozejrzał i kupił za 1500 zł ze 6 mórg piachu. Śmiali się z niego ludzie, bo to i nie budował nic i nie grodził, jeno zaraz odjechał. Patrzeć, a tu ten panek przyjeżdża zeszłego roku z fabryką, grodzi i sprzedaje jedną morgę tego piaseczku za 15 tysięcy. Z resztą się droży, czeka. Ot, i widać, że szczery piasek też się opłaca.

Zakurzyliśmy jeszcze po machorkowym i poszedłem dalej, myśląc, że to co u nas nazywa się sprytem czy węchem kupieckim określane bywa w Rosji jako kontrrewolucja, a we Włoszech — jako sabotaż i wówczas panowie z tym przewidującym węchem nie tylko węch tracą, lecz i życie.

Im dalej w las, tym... mniej jest drzew.

Mijam Kurzynę Wielką i idę drogą na Żuk Stary, drogą będącą dawną granicą. Żuk Stary — to pierwsza wioska biłgorajskiego powiatu. Półka nędzne i małe.

Od lat już cała wioska żyła z pobliskiego lasu ordynacji Zamojskiej. Żyje i teraz, ale jakże odmiennie. Las nie należy już do ordynacji. Las jest chłopski, poszedł na serwituty. Działki chłopskie odległe są nieraz od gospodarstw o jedenaście i więcej kilometrów. Dopilnować, nie dopilnujesz. Sąsiad dalszy czy bliższy jedno, drugie drzewo zetnie, a potem szukaj wiatru w polu. Im dalej w las wchodzę, tym bardziej widoczna jest rabunkowa, chłopska gospodarka. „Łysy las", jak nazwał go mój chwilowy towarzysz podróży.

W czasach ordynacji były zawsze wyznaczane dwa dni w tygodniu, w których wolno było okolicznym mieszkańcom nie tylko zbierać chróst i szyszki, ale wyrębywać chore drzewa. Tak było w ciągu dnia, nocą jednak, choćby i stu gajowych postawić, znikały i zdrowe drzewa, w myśl odwiecznego prawa chłopskiego, że pańska rzecz mieć a chłopska kraść. W tym dziwacznym układzie najważniejsze było zalesianie przez ordynację łysin.

Obecnie napróżno by ktoś się spodziewał zalesiania przez chłopów. Las zamiera. Ordynacji nie ma, chłop traci. Bogaci się jedynie pośrednik żyd, skupujący za grosze lub wódkę kradzione drzewo. Ale do tej sprawy powrócę jeszcze.

PRZERWANA OPOWIEŚĆ

Na skraju lasu rozłożyła się wioska Derylaki.

Krzyżują się tam drogi na Biłgoraj, Janów i Krzeszów. Drogi! Nie łudźmy się na moment, aby po tych drogach mogło przejechać auto. Tanki — owszem. Dziury, wyboje, wyrwy; powyrywane okrąglaki grożą lada chwila wywróceniem furmanki lub połamaniem nóg końskich. Ot, droga, jaką zapewne towarzysz pancerny Gorajski z Goraja przemykał się przed czambułami tatarskimi, aby je gdzieś tam nad Tanurą w zasadzkę wprowadzić.

A na rozstaju dróg karczma pana Jabłońskiego, znana i wśród „gulonów" i wśród „kołtunów". Wzdycha pan Jabłoński do kolei, a jeszcze bardziej wzdycha jego żona, która ma dość tego rozstajnego pustkowia.

A jednak pan Jabłoński uparł się, zęby zacisnął i czeka. Przywykł do czekania, stary legionista od początku wojny, tułający się po wszystkich możliwych frontach!

Wyszliśmy na ganeczek. Wieczór letni, cichy ale chłodny po deszczu. Padają słowa opowieści p. Jabłońskiego w ciszę wieczoru. Front włoski, Piava, piekło huraganowego ognia!

Jakaś furmanka jedzie. Dokąd? Do Biłgoraja. Zabiorę się z nią — będzie po nocy raźniej.

Przerwała się opowieść z czasów wielkiej wojny.

Bądźcie zdrowi, państwo Jabłońscy! Poczekajcie jeszcze trochę, może już bardzo niedługo przewalać się będzie, ziejąc iskrami ekspres Zagłębie — Sandomierz — Biłgoraj — Kiwerce, ekspres Zachód — Wschód.

NOCNA ROZMOWA

Idę obok furmanki wyładowanej po brzegi. Furman maszeruje obok mnie. Na furze drzemie jakaś żydówka, wydając głębokie westchnienia a nawet pojękiwania przy wstrząsie furmanki na wyłamanych dylach drogi czy wyrwach.

Idziemy sobie ramię w ramię i zagadamy od czasu do czasu a to o tym, a to o owym. O Hitlerze, o wojnie, o marnej drodze, a w końcu o Witosie i o tym, czy mu też tam dobrze, ale pewnie, że dobrze, bo podobnoć gospodarstwo ma fajne i grosza mu nie brak. Dyle się kończą. Zaczyna się piaseczek. Koniska zmęczone włoką się noga za nogą.

Świta. Minęliśmy Sól. Widać już wieżycę kościoła w Puszczy Solskiej odległej od Biłgoraja o 2 zaledwie kilometry. Mój sympatyczny znajomy z Puszczy mistrz-organista Peroni przewraca się zapewne z lewego boku na prawy. A ja idę. Dobrze, że to już niedaleko.

O Biłgoraju napiszę następnym razem.

Miasto nauki, wysiłku i śmiechu

Godzina w fundacji akademickiej

im. prez. Narutowicza

Podajemy poniżej interesujący reportaż z domów akademickich im. Prezydenta Gabriela Narutowicza w Warszawie. Domy te, mieszczące się przy Placu Narutowicza są największą tego rodzaju budowlą akademicką na świecie. Jak tam żyje młode pokolenie i jak to wszystko wygląda z bliska daje pojęcie reportaż naszego sprawozdawcy.

Wchodzimy do obszernego hallu fundacji domów akademickich Warszawy. Rojno. Młodzi trochę starsi, bladzi, opaleni — o spojrzeniu bystrym, wesołym lub apatycznym i zmęczonym. Spieszą — na górę, na dół, prawo, lewo. We wszystkie strony. Ma się wrażenie prawdziwego mrowiska. Wszyscy ci ludzie zdają się stanowić nierozerwalną część całości, uwydatnia się jakaś spójnia z tym olbrzymim gmachem, jakieś wzajemne dopasowanie, zrozumienie.

Dzięki uprzejmości mgr Zygfryda Strzeleckiego, mamy możność zapoznania się z bliska z tym miastem w mieście. Miastem, żyjącym własnym życiem, rządzącym się odrębnym regulaminem, gdzie króluje wesołość, nauka... no i chroniczny brak pieniędzy.

Jak to wszystko wygląda?

Więc przede wszystkim sklep. Można tam dostać wszystko, począwszy od towarów spożywczych, skończywszy na nożyku do żyletki. Sklep ten ma przeszło 1.500 zł obrotu dziennie. Na parterze mieści się również sala gimnastyczna, sala kąpielowa: lśnią dwa równe rzędy pryszniców, olbrzymi 25-metrowy basen pływacki i długie szeregi 2-wannowych kabin. Widna poczekalnia i przytulny klub. Fryzjernia, jadalnia, szatnie męskie i damskie — wszystko jest połączeniem współczesnej higieny i komfortu. Zwiedzając odnosi się wrażenie nawet pewnego luksusu kolidującego z przysłowiową akademicką nędzą.

2000 MIESZKAŃCÓW

Dom mieści ponad 2000 mieszkańców i posiada przeszło 900 pokojów. Pokoje bywają różne. Jedno, dwu, trzy i siedmioosobowe. W jednoosobowym opłata wynosi 38 zł, dwuosobowym od 24—26, trzyosobowym od 20—22, wreszcie w siedmioosobowym 10 zł miesięcznie.

8 rzędów czyściutkich pomieszczeń. Szafy w ścianach, woda bieżąca w każdym pokoju. Czytelnia gazet, książek beletrystycznych i naukowych, wielki słoneczny taras na szczycie tej gigantycznej budowli, gdzie akademicy zażywają kąpieli słonecznych i korzystają z „lata" w mieście. Dom akademicki posiada również boiska sportowe i korty tenisowe, własne garaże dla motocykli i rowerów oraz szereg innych większych i mniejszych udogodnień, których tu wyliczyć niepodobna.

NIECO CYFR

Kilka cyfr może dać pojęcie o stanie majątkowym mieszkańców gmachu-kolosu. 37% z nich posiada dochody miesięcznie poniżej 50 zł, 30% — w granicach od 50 do 70 zł, 17% — w granicach od 70 do 100 zł i zaledwie 15% ponad 100 zł. Nie trzeba być pesymistą, ażeby stwierdzić, że jest źle i to bardzo źle. Na skromne utrzymanie w Warszawie student potrzebuje przeciętnie 100 zł miesięcznie, wynika więc stąd, że zaledwie 15% może obyć się bez pomocy finansowej, a 75% pomocy tej potrzebuje koniecznie.

ATMOSFERA ŁADU I KOLEŻEŃSTWA

Niezwykła atmosfera koleżeństwa uderza tu każdego przybysza. Wszyscy się tu znają. Wszyscy witają i wszyscy biorą swą sytuację na wesoło. W domu tym uczą się, bawią w poczuciu przynależności do wspólnego klanu akademickiego i świadomości, że tak wielkie środowisko wymaga dyscypliny. Imponuje ład, porządek i zgranie olbrzymiej machiny domu-miasta, pracującej równomiernie, planowo dla wspólnego dobra.

Dom akademicki na Placu Narutowicza stanowi prawdziwe curiosum, które nie tylko można ale i należy pokazywać cudzoziemcom. Ramy tego szczupłego reportażu nie pozwalają na wyczerpanie całej sprawy, ma on jednak na celu zwrócenie wagi na to wielkie akademickie mrowisko, wybudowane wysiłkiem i pracą młodego pokolenia, któremu nie tylko zapewnia locum w kulturalnych warunkach, ale też daje opiekę i kierunek, dba zarówno o zdrowie fizyczne jak i moralne i dopełnia tego potrzebnego quantum do wychowania, którego nie zdołała przyswoić szkoła [illegible]

J. L

Anegdoty historyczne

ICH PLAC

Piękny plac rzymski, Piazza del Popolo, był ongiś utrzymywany w porządku z danin, jakie ściągano z nierządnic tego miasta.

Przez plac przechodziła pewnego razu Julia Farnese, przyjaciółka Aleksandra IV Borgia — i niechcący potrąciła jakąś arystokratkę. Ta, jak wówczas było w zwyczaju, zwymyślała ją od najgorszych, nie przebierając w słowach.

— Pani raczy wybaczyć — odezwała się Farnesina ze zjadliwą słodyczą — nie sądziłam, że pani na tym placu ma większe ode mnie prawa...

TYPEK

Był jeden taki, który pijał codziennie sześć dużych filiżanek czarnej kawy tylko dlatego, żeby móc stwierdzić, że jest w typie balzakowskim.

— Ja natomiast — powiedział mu kiedyś znakomity pisarz i niezrównany kpiarz Alfons Allais (1854 — 1905) — jestem w typie Napoleona.

— Jakto?

— Mam żonę, której na imię Józefina!

BUBEK

Wielka artystka Luiza Denis (1712 — 1790, siostrzenica Woltera) była znana ze swojej brzydoty. Kiedy pewien bawidamek zasypywał ją komplementami z powodu sukcesu w „Zairze", odpowiedziała skromnie:

— Widzi pan, chcąc zagrać tę rolę bez zarzutu, musiałoby się być młodą i piękną...

— A jednak dała pani dowód czegoś wręcz przeciwnego! — wygarnął głupawy pochlebca.

Melpomena wśród kominów

Teatr sosnowiecki czy zagłębiowski

W związku ze zbliżającym się terminem objęcia stanowiska dyrektora teatru miejskiego w Sosnowcu przez p. Vorbrodta, co ma nastąpić w dniu 1 sierpnia — Magistrat sosnowiecki przyśpieszył załatwienie szeregu ważnych spraw, wiążących się z przygotowaniami do otwarcia nowego sezonu teatralnego w Zagłębiu.

Jak pisaliśmy już, Magistrat przystąpił do odnawiania budynku, dającego schronienie zagłębiowskiej Melpomenie, obecnie zaś na warsztat prac zarządu miejskiego wchodzi sprawa powołania do życia „rady familijnej", — która by opiekowała się zagłębiowską sceną. Chodzi o komisję teatralną. Regulamin miejskiej komisji teatralnej zarząd miasta już uchwalił. Obecnie pozostaje tylko do załatwienia sprawa wyboru członków tej komisji.

Skład miejskiej komisji teatralnej w Sosnowcu mają prócz dyr. Vorbrodta stanowić: prezydent, lub wiceprezydent miasta, jeden z ławników zarządu miejskiego, jeden z radnych i cztery osoby, reprezentujące czynnik społeczny.

Bardzo to ładnie, że prócz osób, wchodzących w skład komisji niejako z urzędu — głos będzie miał także t. zw. czynnik społeczny. Ale jest przy tym jedno... „ale": Teatr sosnowiecki służy całemu Zagłębiu, a komisja teatralna jest tylko miejska, magistracka, sosnowiecka.

Tak więc głos w sprawach teatru, obchodzącego całe Zagłębie, będzie miał tylko Sosnowiec.

Wprawdzie teatr jest „miejski" i ma pomieszczenie w miejskim budynku, ale przecież sosnowiecki zespół zawsze grywa i w innych miastach Zagłębia: w Dąbrowie, Będzinie, Czeladzi, a także i w Grodźcu, na Niemcach, w Strzemieszycach i Zawierciu.

Z tych względów należałoby skład komisji rozszerzyć, a do udziału w pomocy materialnej dla teatru zaprosić magistraty Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i Zawiercia oraz większe gminy, do których teatr dociera.

Rozszerzenie podstaw egzystencji teatru sosnowieckiego przyniosło by wielostronne korzyści zarówno teatrowi, jak i publiczności teatralnej Zagłębia.

Zyskawszy większe środki pieniężne — nowy dyrektor teatru mógłby w krótkim czasie odrobić błędy, popełnione przez poprzednią dyrekcję teatru.

Przede wszystkim poziom przedstawień mógłby być wyższy, lepsza oprawa dekoracyjna, no i możnaby pomyśleć o wystawieniu kilku sztuk, przeznaczonych głównie dla młodzieży szkolnej.

Jak wiadomo, w repertuarze dla młodzieży muszą być uwzględnione arcydzieła klasyków, więc sztuki kostiumowe. Bez pieniędzy nie da się tu nic zrobić, szatnia teatralna przybytku sosnowieckiej Melpomeny jest bowiem b. ubożuchna.

Dużą pomocą dla zagłębiowskiego teatru mogłoby też być zorganizowanie w całym Zagłębiu — wzorem Związku Przyjaźni — przedstawień robotniczych. Robotnicze związki zawodowe, organizujące obecnie swą działalność jedynie do obrony interesów materialnych świata pracy, mają piękne pole do działania...

Przy większych środkach materialnych teatru sosnowieckiego można by też pomyśleć o nawiązaniu pewnej współpracy między teatrem a Związkiem teatrów ludowych w Zagłębiu i teatrami szkolnymi.

Teatr zawodowy dzieli wprawdzie od teatru amatorskiego cała przepaść, nie mniej przecież posiadają obydwa teatry wspólną platformę: jest nią scena.

Projektów, dotyczących reorganizacji życia teatralnego w Zagłębiu, można by snuć wiele, znacznie więcej. Przede wszystkim jednak chodzi o rzecz zasadniczą: stworzenie szerszej podstawy egzystencji dla teatru, o wyłamanie go z ciasnych opłotków jednego tylko miasta...

criptonique

NA FALI DNIA

MASONI W ZAGŁĘBIU

Dyskusja masońska podjęta przez wszystkie niemal dzienniki w Polsce — nie pozostała bez echa i w Zagłębiu.

Zagłębie kiedyś przez pewnych ludzi odgrywało dużą rolę w masonerii. — Szczególnie ważką pozycję wśród masonów nie tylko polskich, lecz i niemieckich zajmował pewien dyrektor przedsiębiorstwa zagłębiowskiego, który zaraz po odzyskaniu Niepodległości wyjechał z Zagłębia do stolicy.

Od tego czasu masoni zagłębiowscy nie przejawiali żadnej aktywności.

Przyjeżdżał do Sosnowca przed kilku laty wybitny mason z Bydgoszczy, lekarz tamtejszy, jednakże i ta wizyta nie wpłynęła na ożywienie działalności masonów zagłębiowskich.

Ostatnio podobno, na tle rewelacyj p. L. K. w dwutygodniku „Polityka" odbyło się w Sosnowcu zebranie grupy osób, pod przewodnictwem pewnego adwokata, na którym omawiano ostatnie wydarzenia.

W zebraniu tym prócz wspomnianego adwokata wzięło udział dwóch znanych profesorów z Sosnowca i Dąbrowy, jeden właściciel dużego sklepu w Sosnowcu oraz urzędnik jednej z prywatnych firm w Dąbrowie.

Górnicy w górach

AUDYCJA ZAGŁĘBIOWSKA WE WTOREK

Audycja pod nazwą „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego" odbędzie się w tym tygodniu wyjątkowo we wtorek o godzinie 5 po południu. Wcześniejsza godzina tłumaczy się tym, że audycja ta poświęcona będzie wczasom robotniczym. Chodzi więc o to, by robotnicy mogli ją wysłuchać w porze dla nich najwygodniejszej.

Pogadanka nosi tytuł „Górnicy w górach". Będzie w niej mowa o górniczym obozie wypoczynkowym, zorganizowanym przez Towarzystwo „Saturn" w Kamienicy pod Szczawnicą. A więc we wtorek 19 bm. o godz. 17.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

17 LIPIEC — Niedziela

Aleksego, Marceliny
Słowiańsk.: Dzierżykraja.
Słońca wsch. 3.34, zach. 19.49
Księżyca w. 21.17, zach. 8.55

HISTORIA PODAJE:
1399 Śmierć królowej Jadwigi
1638 Oblężenie Smoleńska przez Moskwę.
1683 Nawała turecka otacza Wiedeń.
1773 Uchwała o utworzeniu Kom. Edukacyjnej
1793 Drugi rozbiór Polski.
1918 Zamordowanie Mikołaja II i rodziny.

PRZYSŁOWIA:
Kiedy spaść, to z dobrego konia.

ZŁOTE MYŚLI
Ile razy mężczyzna patrzy na kobietę, szatan zakłada mu różowe okulary.
Bolesław Prus.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Cień Szanghaju".
EDEN: I. „Zaufaj mi". II. „Chemik".
PATRIA: I. „Alarm na morzu". II. „Małżeństwo z pozoru".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:
Ł. Turskiego — ul. 1 Maja 18
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 16
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25

EPIDEMIA KRZTUŚCA W SOSNOWCU. W ciągu ostatniego tygodnia w Sosnowcu zanotowano następujące wypadku zachorowań: płonica 2, odra 5, róża 1, krztusiec 10, czerwonka 1, gruźlica 1 (4 zgony).

Porządek dzisiejszych nabożeństw

W KOŚCIELE PARAFIALNYM WNIEB. NAJŚW. MARII PANNY W SOSNOWCU

godz. 6 — Prymaria — ks. Łopaciński, nauka — ks. Kiwacz,
godz. 8 — Msza św. z nauką — ks. Kiwacz.
godz. 10 — Suma — ks. Łopaciński, kazanie — ks. Dzieniarz,
godz. 12 — Msza św. — ks. Dzieniarz, nauka — ks. Łopaciński,
godz. 7 — W kaplicy więziennej Msza św z nauką — ks. Dzieniarz,
godz. 9.30 — W kaplicy Huta Milowice Msza św z nauką — ks. Kiwacz.
godz. — Nieszpory — ks. Kiwacz

Dzisiejsza Zbiórka

NA DOM DZIECI

Społeczeństwo zagłębiowskie jest już dostatecznie uświadomione o wielkim dziele, podjętym przez Siostry Karmelitanki od Dzieciątka Jezus, które przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu budują „Dom Dzieci". W domu tym mieścić się będzie szkoła powszechna, przedszkole i pracownia dla dziewcząt. „Dom Dzieci" jest już w połowie wykończony, dzięki usilnym zabiegom Sióstr Karmelitanek. Obecnie chodzi tylko o wykończenie tej budowli, w której znajdzie siedzibę bardzo pożyteczna placówka.

W związku z potrzebą dokończenia budowy dziś odbędzie się w Sosnowcu zbiórka uliczna, która niewątpliwie będzie się cieszyła taką popularnością, na jaką zasługuje piękny cel. Nie szczędźmy datków na „Dom Dzieci", który tak bardzo jest potrzebny w tej właśnie dzielnicy miasta, gdzie znajduje się ul. Wiejska.

Wielka zabawa LOPP

W PARKU SIELECKIM W SOSNOWCU

A więc dziś, niezawodnie przy pięknej pogodzie odbędzie się w parku Sieleckim wspaniała doroczna zabawa LOPP, organizowana przez Koło LOPP na kop. „Hr. Renard". Dochód z tej zabawy zostanie przeznaczony na kupno samolotu dla armii. Wśród wielu niespodzianek nadzwyczajną atrakcją, na terenie Sosnowca po raz pierwszy zorganizowaną, będzie odegrane na wolnym powietrzu na specjalnie zbudowanej scenie przez Koło Śląskiego Związku teatrów ludowych regionalne widowisko „Wesele na Górnym Śląsku". Barwne to i piękne widowisko wszędzie jest oglądane i przyjmowane z ogromnym uznaniem i zainteresowaniem. Jako następne atrakcje na zabawie są przewidziane: wędka szczęścia, na którą zgromadzono b. dużo wspaniałych i wartościowych fantów, poczta na „wesoło", dancing bez przerwy przy dźwiękach 2 doborowych orkiestr. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Poza tym będą urządzone zawody baloników z cennymi nagrodami. Szczegółowy regulamin zawodów zostanie rozplakatowany oddzielnymi afiszami.

W godzinach wieczorowych zostaną wypuszczone ognie sztuczne, z których niektóre wzniosą się na wysokość 300 metrów oraz zostaną uruchomione liczne fontanny wzorowane na fontannach z wystawy paryskiej.

Sądzimy że ze względu na wzniosły cel całe społeczeństwo nie tylko Sosnowca ale i okolicy pospieszy tłumnie na dzisiejszą zabawę LOPP do parku Sieleckiego.

Z zagadnień prawnych

COFNIĘCIE WYPOWIEDZENIA PRZEZ PRACODAWCĘ

Sąd Najwyższy wydał interesujące orzeczenie w sprawie, czy i jakie skutki prawne pociąga za sobą cofnięcie przez pracodawcę formalnie dokonanego wypowiedzenia w szczególności zaś czy cofnięcie wypowiedzenia przywraca umowie rozwiązanej moc wiążącą, oraz jaką formę musi mieć cofnięcie wypowiedzenia, by mogło ono rodzić skutki prawne

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że skuteczne wypowiedzenie rozwiązuje umowę o pracę ostatecznie, tak, iż kontynuowanie poprzedniego stosunku nastąpić może tylko przez nawiązanie nowej umowy na poprzednich warunkach, natomiast samo cofnięcie wypowiedzenia pozbawione jest wszelkich skutków, jeżeli nie można mu przypisać znaczenia zawarcia nowej umowy o pracę.

Z orzeczenia powyższego wynika, iż zdaniem Sądu Najwyższego, umowa raz ważnie wypowiedziana przestaje obowiązywać, bez względu na cofnięcie wypowiedzenia lub zawarcie nowej umowy, choćby na warunkach identycznych. W takim jednak przypadku wygaśnięcie umowy wypowiedzianej nie powoduje rozwiązania istniejącego stosunku. Cofnięcie wypowiedzenia o tyle tylko może rodzić ważne skutki, t. zn. o tyle tylko można je uważać za zawarcie ponownej umowy, o ile cofnięcie to odpowiada wszystkim warunkom, jakich wymaga się dla ważności od każdej nowo zawieranej umowy.

NIEZWYKŁY POMYSŁ ŻYDOWSKIEGO PSEUDO-DZIENNIKARZA

wydawał w Sosnowcu pismo grafomanów i rozdawał darmo losy loterii

Bezwyznaniowy izraelita, 27-letni Igor Demian z Monasterzysk (pow. Buczacz), zamieszkały ostatnio w Katowicach i Sosnowcu, przystąpił w br. do wydawania miesięcznika pn. „Tempo", obiecując każdemu setnemu prenumeratorowi, który opłaci całoroczny abonement darmo

los loterii klasowej

na wszystkie klasy danej loterii.

Humorystyczna ta obietnica naraziła Demiana na zatarg z władzami. Zwrócił się on bowiem do dyrekcji Loterii w Warszawie z prośbą o przyznanie mu bezpłatnie losów, z uwagi, że w ten sposób robi on propagandę loterii.

Dyrekcja okazała

małe zrozumienie

dla tej propagandy i przekazała całą sprawę Inspektorowi Ochrony Skarbowej w Katowicach, z uwagi na fakt, że konkurs ten kolidował z ustawą o loterii.

W trakcie wdrożonych dochodzeń — okazało się, że Demian nie uczynił zadość obowiązującym ustawom prasowym i wydawnictwo swoje prowadził ignorując zupełnie wszelkie

przepisy zarówno skarbowe,

jak i administracyjne.

Tak więc z jednego pomysłu Demian ma w efekcie kilka spraw.

Pismo Demiana, który przez dłuższy czas kręcił się także w Zagłębiu, podając się często za b. współpracownika „Kuriera Porannego", drukowane było w jednej z sosnowieckich drukarń — bez zezwolenia władz i przedkładania do cenzury.

Na tytułowej stronie „Tempa" wydrukowany był napis, głoszący, że

„pismo redagują sami czytelnicy"!

Dzięki oddaniu „redakcji" pisma w ręce „czytelników" (administracja została w rękach wydawcy...) Demian zdobył wielu prenumeratorów i zainteresował swym miesięcznikiem wielu zagłębiowskich grafomanów. M. in. współpracownikami „Tempa" było kilku uczniów zagłębiowskich szkół średnich.

Jeden związek kupiectwa polskiego

w Dąbrowie

Z inicjatywy pp. Paluchiewicza J. i St. Konopnickiego w lokalu Stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie odbyło się wspólne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia kupców polskich i zarządu Związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego, na którym rozpatrzono sprawę scalenia organizacyj kupieckich na terenie miasta.

Zebrani członkowie zarządu Stow. kupców polskich i Zw. drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego doceniając i rozumiejąc potrzebę konsolidacji kupiectwa polskiego, zjednoczyli się w Stowarzyszeniu kupców polskich, tworząc przez to jedną i silną organizację, dającą gwarancję owocnej pracy w kierunku odniesienia kupiectwa polskiego pod względem gospodarczym, materialnym i społecznym.

Siedziba Stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie mieści się przy ul. 3 Maja 4 (I piętro).

Baraki i zapomogi

dla bezdomnych w Sosnowcu

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego w Sosnowcu omawiana była m. in. sprawa regulaminu schroniska dla bezdomnych, wybudowanego na t. zw. „Leśniczówce" pod Milowicami (obok parku miejskiego). Regulamin schroniska zarząd miejski uchwalił, postanawiając dobudować jeszcze barak na 12 pojedyńczych mieszkań. Tak więc Sosnowiec będzie miał razem 36 mieszkań dla bezdomnych. Ci bezdomni, którzy nie znajdą miejsca w barakach, otrzymają z magistratu zapomogi na wynajęcie mieszkań.

Dąbrowa otrzyma wkrótce chłodnię

Koszt budowy wyniesie 170 tys. zł.

Sprawa budowy chłodni przy rzeźni miejskiej w Dąbrowie wkracza w stadium realizacji.

W tych dniach w Kielcach bawił prezydent m. Dąbrowy p. Trzęsamiech, — któremu oświadczono w województwie, że w ciągu najbliższych tygodni plan budowy chłodni będzie zatwierdzony, chodzi bowiem jedynie o poczynienie w nim kilku niewielkich poprawek.

Tak więc przypuszczalnie jeszcze w sierpniu mogą być rozpoczęte przygotowania do budowy chłodni.

Koszt budowy będzie wynosił około 170 tys. zł.

Budowa chłodni będzie miała dla miasta duże znaczenie i niewątpliwie znacznie zwiększy dochody rzeźni, której wartość dzięki chłodni znacznie się podniesie.

Robotnicy sezonowi w Zagłębiu

domagają się podwyżki płac i układu zbiorowego

Jak już o tym donosiliśmy, zatrudnieni na kolei w Zagłębiu robotnicy sezonowi zwrócili się niedawno do dyrekcji kolei w Warszawie, prosząc o zwołanie konferencji w sprawie podwyżki płac i regulacji warunków pracy i płacy przez zawarcie układu zbiorowego.

Robotnicy wysunęli m. in. następujące żądania:

Podwyżka płac o 50 proc., ubezpieczenie wszystkich robotników w Funduszu Bezrobocia, pozwolenie wypracowania wszystkim robotnikom zasiłku tj. 104 dni w 6-ciu miesiącach, wydanie książeczek obrachunkowych, zastosowanie pracy od godz. 6-ej do 14-ej w porze letniej, uznanie delegacji robotniczej, nie szykanowanie jej oraz płacenie delegacji za czas stracony na konferencjach, przyjmowanie do pracy — przede wszystkim robotników zatrudnionych w poprzednim sezonie.

W piśmie swym robotnicy zaznaczyli iż na odpowiedź czekać będą do dnia 12 bm.

Wobec tego, że odpowiedź nie nadeszła, robotnicy zwrócili się za pośrednictwem swego związku do inspektora pracy w Sosnowcu, a następnie do wicestarosty grodzkiego mgr. Kosydora, — prosząc o skłonienie władz kolejowych do odbycia konferencji.

PROGRAM RADIOWY

MARSZ. ŚMIGŁY-RYDZ W ZAMOŚCIU

Dziś w niedzielę Zamość gościć będzie w swoich murach Naczelnego Wodza, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. W dniu tym w Zamościu odbędzie się szereg uroczystości, związanych z przekazaniem armii karabinów maszynowych oraz samolotu i nadaniem obywatelstwa honorowego miasta Zamościa Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

W związku z tym Polskie Radio nadaje trzy transmisje z Zamościa: o godz. 9.15 transmitowana zostanie msza św., w czasie której ks. dr Edmund Nowak wygłosi kazanie. Po nabożeństwie nastąpi uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandarów pułkom artylerii oraz przekazanie Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi przez ludność miejscową dla armii 7 ciężkich karabinów maszynowych i jednego samolotu. Reportaż o Zamościu w opracowaniu prof. Henryka Mościckiego, defilada wojskowa i defilada ludności wiejskiej zakończy pierwszy odcinek transmisji. O godz. 13.10 transmisja z sali Rady miejskiej w Zamościu przyniesie uroczystość nadania obywatelstwa honorowego miasta Zamościa Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. O godz. 22 transmitowany zostanie uroczysty obiad żołnierski w obecności Pana Marszałka. Dzięki więc transmisjom Polskiego Radia słuchacze całej Polski będą mogli wziąć udział w podniosłych uroczystościach w Zamościu.

NIEDZIELA 17 LIPCA

6.15 Audycja poranna 7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej 8.15 Gazetka rolnicza 8.35 Aktualne uwagi hodowlane 8.45 Piosenki żołnierskie (płyty) 9.05 „Robotnice śląskie u stóp Tatr" pogadanka 9.15 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła Najśw. Marii Panny w Piekarach Śląskich. Po nabożeństwie Regionalna transmisja z Zamościa 11.45 „Co słychać na Śląsku?" 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek muzyczny (płyty) 12.35 „Jak się robi motocykl" pogadanka 13.00 „Książki naszego dzieciństwa" szkic literacki 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: orkiestra salonowa, Franca Horni—sopran kolor., Karol Bolmar—tenor, Jerzy Harald i Bogdan Zalcki—duet fortep. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Komedie Aleksandra Fredry — „Pierwsza lepsza". Wykonawcy: Zespół „Śląskiej Pozytywki". 17.00 Recital wiolonczelowy w wykonaniu Dezyderiusza Danczowskiego 17.30 Tygodnik dźwiękowy 18.00 „Dwa serca w rytmie walca" operetka Roberta Stolza 20.05 Audycja regionalna: „Co niedziela u Karlika — brzmi piosneczka, gra muzyka" 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polityczny 21.00 „Ta-joj" wesoła audycja 21.40 Wiadomości sportowe 22.00 „W letni wieczór" koncert rozrywkowy.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Kolonie

i PÓŁKOLONIE LETNIE W DĄBROWIE

Akcja kolonijna, prowadzona przez Magistrat m. Dąbrowy obejmuje w dwóch turnusach 268 dzieci. W półkoloniach bierze udział ogółem 600 dzieci, podzielonych na dwa turnusy.

Zmiana turnusów odbywa się w tych dniach

Budowa ulicy

I WERANDY DLA GRUŹLIKÓW

Magistrat m. Sosnowca przystąpić ma w ciągu najbliższych dni do zabrukowania dalszego odcinka ul. Mickiewicza na przestrzeni przeszło 100 m.

Również w najbliższym czasie ma być rozpoczęta budowa krytej brezentem werandy dla gruźlików w szpitalu na Pekinie.

—oOo—

Ujęcie zbiega

Z ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO

Policja sosnowiecka zatrzymała w tych dniach 16-letniego Witkora Urbańskiego, który zbiegł z zakładu wychowawczego w Antoniewie pod Poznaniem. Urbański, posiadający mimo młodego wieku wiele przestępstw na sumieniu, odstawiony został pod policję do Antoniewa.

—oOo—

✕ ZARZĄD ZWIĄZKU CZELADZI RZEŹNICZEJ Chrześcijańskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów na kurs dla eksternów przyjmuje się tylko do dnia 1 sierpnia br. Kto więc jeszcze nie zapisał się niech się zgłosi do sekretariatu, który jest czynny codziennie od godz. 18—20 a w niedziele i święta od 14—16. Adres sekretariatu: Sosnowiec, ul. Żytnia 10 (Dom Społeczny) pokój nr. 14.

Sprawca sensacyjnej afery w Sosnowcu

uciekł samolotem zagranicę

Policja w Sosnowcu, Będzinie, Częstochowie i w Warszawie postawiona została w tych dniach na nogi z powodu ujawnienia niezwykłej afery, której ofiarą padł przemysłowiec Salomon Engiel z Częstochowy (ul. Piłsudskiego 29).

Engiel zakupił w hucie „Staszic" w Sosnowcu 10.000 kg. żelaza, upoważniając do odbioru tego towaru swego pracownika Woźnika.

Przed tym jednak zgłosił się w hucie „Staszic" jakiś nieznany osobnik, który przedłożył upoważnienie Engla, jak się potem okazało sfałszowane. Na podstawie tego upoważnienia wydano mu towar.

W wyniku śledztwa stwierdzono, że oszustwa dokonał niejaki Mendel Jakobson, były pracownik Engla.

Jakobson część towaru zdołał sprzedać w Warszawie w biurze przewozowym Rubinsteina, a pozostałą część ulokował w magazynie kupca Jakuba Zellingera w Będzinie.

Wartość skradzionego towaru wynosi około 5.000 zł.

Za Jakobsonem rozesłała policja radiogramy do policji w całej Polsce, — jednak bezskutecznie, gdyż jak się okazało, oszust powiadomiony o nakazie aresztowania zdołał zbiec za granicę na samolocie.

W toku dalszych dochodzeń okazało się, że Jakobson dokonał podobnych oszustw na sumę przeszło 100.000 zł.

Policja polska kontynuuje pościg w porozumieniu z policją sąsiednich państw.

Pełen tężyzny list z gór

Z życia harcerzy zagłębiow. w Bieszczadach

Tuchla, w lipcu.

Zrozumiałą rzeczą każdego jest jak wielkie znaczenie ma zdrowie dla młodego organizmu Młodzi ludzie wychowani w zakurzonych i zadymionych osiedlach Zagłębia po roku siedzenia, czy to w murach szkolnych, czy w warsztatach muszą wyrwać się w miesiącach letnich gdzieś w góry, czy nad morze, by do nowej pracy nabrać sił i chęci. Zwłaszcza świeże górskie powietrze należycie oczyszcza młode płuca i wypiera łatwo zagospodarowanym tam wrogów: bakterie.

To też latem, każdy kto może, rusza w góry i rozbija obóz, czy urządza kolonię. My, jako harcerze mamy już bogatą przeszłość na tym polu i stale ją wzbogacamy. Oto hufiec strzemieszycki zorganizował obóz, w jednym z najpiękniejszych zakątków Polski, w powiecie Stryjskim, w Tuchli. Zanim jednak stanęliśmy tam, postanowiliśmy zwiedzić Kraków, Przemyśl, Drohobycz i Stryj. Poznaliśmy tym samym, choć bardzo powierzchownie parę najważniejszych i ciekawszych miast Małopolski.

Po dwóch dniach stanęliśmy wreszcie w miejscu obozowania. Piękne łagodne zbocza gór schodzą się zwolna w kotlinę, której środkiem toczy wartko swoje srebrzyste wody górska rzeka Opór. Co za piękny widok! Rzeka wspaniała pędzi wartko w dal, dumnie wstrząsając na głazach białymi grzywami rozprysków. Prawie co pół kilometra chwyta Opór swoje siostrzyce i z jakąś radością jeszcze raźniej wstrząsa grzywą i rzuca się śmiało na poważne garby starych gór, pokazując swoją młodość i tężyznę. Właśnie tu stanęliśmy, gdzie Opór podaje dłoń swojej drugiej siostrze.

Na przepięknym załamaniu jakby dla nas stworzonym, stanął nasz obóz i dumnie wzbił flagę wysoko w górę, dając znać miejscowej ludności kresowej, że ta ziemia wiecznie będzie nasza, póki bije choć jedno serce ludzkie.

Dwadzieścia pięć namiotów i stu uczestników, oto obóz hufca naszego pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów: dha huf. phm Bolesława Kopciary — „Czarnego Kruka", Jana Woźniaka — „Kaftanika", oraz doświadczonych dh drużynowych: dh Witolda Pnieka, Leopolda Lipeckiego, Zygmunta Siemionki i Kazimierza Sroki. Obóz gromadzi w sobie wszystkie drużyny z hufca.

Dzieli się on na trzy podobozy:

Kurs drużynowych w liczbie dwudziestu uczestników, drużynę skautów, obejmującą 35 harcerzy, oraz obóz wypoczynkowy dla 40 z najmłodszej naszej braci.

Komendantem obozu jest dh phm „Czarny Kruk" — B. Kopciara; Kurs drużynowych prowadzą phm „Kaftanik" — J. Woźniak z pomocą dha „Benio-Dyktatora" — L. Lipeckiego; komendantem drużyny skautów — instr. „Bunda" — Z. Siemionka; zaś dziecin'ec prowadzi instr. „Korzeń" — W. Pniak; gospodarzem naczelnym jest dh A. Podliński „Dziadek".

Wpajając w najmłodszych ideały nasze, hartując w bezpośrednim stykaniu z naturą, urabiamy nowe pokolenie, za które potomni wstydzić się nie będą.

Na kursie drużynowych staramy się wytworzyć z młodych, pełnych zapału ludzi, grono zdolnych instruktorów, którym śmiało społeczeństwo będzie mogło powierzyć wychowanie młodej generacji.

Najwięcej jednak tu na Kresach ma do zdziałania Drużyna Skautów. Szerokie pole popisu, możność wielorakiego eksperymentowania w granicach naszych programów, pozwala należycie wyżyć się naszym uczestnikom, przekuwając równocześnie wybujały, odpowiadający temu wiekowi idealizm, w śmiały realny czyn. Niosąc pomoc bliźnim, szerząc kulturę i higienę, zwłaszcza tu w tym terenie, stwarzamy Polskę taką, jakiej od nas żądają Ci, którzy ją wskrzesili. Korzystając z tego, że uczestniczy w obozie naszym ksiądz kapelan dh dr St. Kaciuba, niesiemy pomoc duchową dość licznej ludności polskiej tu zamieszkałej. W miejscowej cerkwi po zezwoleniu popa poraz pierwszy zabrzmiała pieśń polska nabożna i wydarła się z grubych murów cerkiewnych, na odwieczne naszą ziemię, prosząc Stwórcę o wielką i potężną Polskę!

Wygodnie rozmieszczeni, owiani świeżym górskim powietrzem, wspominamy niemile kurz i zaduch naszego Zagłębia. Podzieleni w zależności od wieku i sprawności harcujemy wesoło po górach, sięgamy z młodzieńczą werwą po nieznane, płoszymy olbrzymie jelenie, dziki i niedźwiedzie i niepokoimy królów przestworzy — orłów, w ich górskich regionach.

Takie to życie w obozie, gdzie człowiek zapomina o wszelkich różnicach i walkach, gdzie uśmiech gości na ustach i każdy w wieczornym kręgu stwierdza, że bratem jest wszystkich i wszystkiego. Przykro nam, że nie wszyscy nasi bracia mogą korzystać z takich rozkoszy. Tym ślemy braterski uścisk dłoni, zaś Redakcji, Kom. Chorągwi, Zarządowi gminy Olkusko - Siewierskiej z panem wójtem Bączkowskim na czele, naszym rodzicom i wszystkim, którzy nam są bliscy, przesyłamy z pięknych gór polskich nasze harcerskie — Czuwaj!!!

UCZESTNIK.

Policja sosnowiecka zlikwidowała

szajkę żydów-złodziei mieszkaniowych

Jaż o tym donosiliśmy przed kilku dniami, szajka złodziei mieszkaniowych okradła mieszkanie Jakuba Skoczylasa w Sosnowcu (ul. Wspólna 10), zabierając mu aparat radiowy i ubranie. Wartość skradzionych rzeczy sięga blisko 1000 zł.

Wdrożone przez policję dochodzenie, doprowadziło do ujęcia dwóch sprawców kradzieży: Hersza Krakowskiego i Dawida Abramowicza.

Obecnie wpadł w ręce policji trzeci sprawca kradzieży — Mojżesz Najman.

Przeciwko wszystkim trzem złodziejom, podejrzanym o dokonanie jeszcze szeregu innych kradzieży mieszkaniowych na terenie Sosnowca — prowadzone są dochodzenia policyjne.

Pożar w kinie „Casino"

Operator uległ poparzeniom

Wczoraj o godz. 19-ej miejska straż ogniowa w Sosnowcu zawezwana została do pożaru, który wybuchł w kabinie operatora kina „Casino" na Pogoni (ul. Mariacka 1).

Ogień został wkrótce przy użyciu aparatów tlenowych zlokalizowany i ugaszony, film jednak spłonął. Operator, który usiłował zerwać taśmę filmową uległ poparzeniom.

Dzięki temu, że publiczności było stosunkowo mało i pożar zauważono wcześnie, paniki żadnej nie było, choć kłęby gryzącego dymu napełniły wkrótce salę kina, a nawet ulicę.

Jak ustalono, pożar powstał od lampy łukowej, od której zapaliła się taśma filmu. Aparat filmowy uległ zniszczeniu. Straty są znaczne.

Jest to już drugi w ostatnich dniach pożar w kinie w Sosnowcu. Niedawno, jak pisaliśmy, paliło się w kinie „Rialto".

Autograf Kiepury

na... wekslu

W tych dniach Jan Kiepura rozdawał hojnie autografy w Warszawie. Skorzystał z tego były fryzjer teatralny Kazimierz Kamiński i podsunął tenorowi weksel na 3.000 złotych. który Kiepura nieopatrznie podpisał.

Sprytny pomysł oszusta pomyślany był dobrze jedynie w pierwszej części bo oto Kamiński spiesząc się, posłał swoją żonę do hotelu Europejskiego, gdzie mieszka Kiepura z żądaniem wykupienia weksla. Kiepura spostrzegł odrazu, iż usiłują wprowadzić go w pole i zawiadomił o wszystkim policję. Naiwny fryzjer nie pomyślał o tym, iż jednak Kiepura jest sprytniejszy od niego.

Sekretarz gminy Przeworsk jako abonent 15.000

dostał motocykl od Polskiego Radia

Nowy abonent nr 15.000 Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia jest już znany! Jest nim p. Franciszek Przeszowski, sekretarz gminy Przeworsk w województwie lwowskim. P. Przeszłowski zarejestrował się jako nowy abonent Polskiego Radia w urzędzie pocztowym w Przeworsku w dniu 9 lipca. Jego karta rejestracyjna otrzymała nr 934. W kolejności zgłoszeń nowych abonentów, w kartotekach Letniej Akcji Premiowej P. R. zgłoszenie p. Przeszłowskiego, nadesłane dnia 12 lipca zanumerowano w kolejności liczbą 15.000.

Następnego dnia 13 lipca odbyło się zebranie Komitetu Letniej Akcji Premiowej w Warszawie na którym zgodnie z faktem, postanowiono obdarzyć p. Przeszłowskiego nowym motocyklem, setką marki DKW, który ofiarowały „Karpaty" — organizacja sprzedaży przetworów naftowych koncernu naftowego „Małopolska".

Wobec tego, że liczba zgłoszeń nowych abonentów radiowych, rejestrujących się w ciągu lata przekroczyła w ostatnich dniach znacznie pierwszą cyfrę premiowaną — 15.000 — należy się spodziewać, że przy tym tempie przyrostu codziennego, abonent 30.000 może się znaleźć w kartotekach Akcji Letniej w najbliższych dniach. Dla abonenta 30-tysięcznego przeznaczono nagrodę wysokiej wartości i użyteczności, mianowicie samochód.

Ażeby ubiegać się o tę nagrodę, wystarczy zarejestrować się w którymkolwiek urzędzie lub agencji pocztowej w Polsce i zawiadomić o tym kartą pocztową Polskie Radio, adresując: „Polskie Radio, Letnia Akcja Premiowa, Mazowiecka 5, W-wa 1". Obok tego na karcie należy wymienić: imię i nazwisko abonenta, zawód, miejsce zamieszkania, nazwę urzędu lub agencji pocztowej, w której dokonano rejestracji, datę i numer karty rejestracyjnej.

Wszyscy mają jednakowe szanse. Należy tylko nie zwlekać. Samochód czeka na szczęśliwego zdobywcę!

KRONIKA OLKUSZA

Zakwalifikowany dom

DO ZBURZENIA — PODPALIŁ ABY OTRZYMAĆ ASEKURACJĘ

Przed tygodniem w nocy spłonął stary dom Antoniego Gajdy w Porębie, gm. Jangrot.

Dochodzenie policyjne ustaliło obecnie, że dom został podpalony przez samego właściciela dla uzyskania wyższej premii asekuracyjnej. Dom ten był stary i zakwalifikowany do zburzenia, jako rudera, szpecąca wieś.

Gajda po otrzymaniu od sołtysa „wyroku" komisji porządkowej, starał się dom sprzedać. Ponieważ jednak dawano mu kilkanaście złotych, wykalkulował sobie, że lepiej będzie, jeżeli dom spali, a on weźmie większą asekurację.

Podpalacz został przekazany władzom sądowym.

× **SZKIELETY LUDZKIE WYKOPANO W RYCZÓWKU.** Podczas kopania dołu na wapno w Ryczówku, gm. Ogrodzieniec, na głębokości metra natrafiono na pięć szkieletów ludzkich, zbutwiałych i rozsypujących się. Szkielety leżały tuż przy kapliczce obok drogi. — Najstarsi ludzie we wsi nie pamiętają, aby w tym miejscu był cmentarz, lub pochowano tam kogokolwiek w ciągu 50 lat. Zachodzi przypuszczenie, że mogą to być szkielety z czasów powstania 1863 roku.

× **ODZNACZENIE.** P. Celestyn Pudłowski, urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Olkuszu, odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

× **URLOP.** P. Jan Podworski, sekretarz powiat. komitetu Funduszu Pracy wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× **NIEBEZPIECZNIE POBITY PRZEZ NIEZNANEGO OSOBNIKA.** W Wolbromiu na ulicy znaleziono onegdaj w nocy niebezpiecznie pobitego 41-letniego Stanisława Gawrona, mieszkańca Wolbromia—Nowe Łąki. Gawrona przewieziono nieprzytomnego do szpitala olkuskiego, gdzie m. in. obrażeniami, stwierdzono skomplikowane złamanie nogi. Kto pobił Gawrona na razie jeszcze nie stwierdzono.

„ORZEŁ": Nieusprawiedliwiona godzina.

× **POBITY NA WESELU.** Podczas zabawy weselnej w Jangrocie, niebezpiecznie został pobity 17-letni Władysław Czort. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Olkuszu.

Słoń grzebany uroczyście

Po raz pierwszy w dziejach wyspy Ceylonu został pogrzebany w niezwykle uroczysty sposób według bogatego ceremoniału buddyjskiego, słoń, imieniem Au-Mai, który należał do rzędu świętych słoni jednej ze świątyń w Kolombo.

W ceremoniale grzebania słonia wzięło udział pięciu kapłanów oraz niezliczone tłumy tubylców. Z europejczyków tylko nieliczni dostąpili zaszczytu asystowania w tej rzadkiej uroczystości.

SPORT

POLAK — MISTRZEM ŚWIATA W WOLNO-AMERYKANCE

W Buenos Aires zakończył się piąty międzynarodowy turniej walk wolno-amerykańskich (catch as catch can) o mistrzostwo świata. Decydująca walka odbyła się między cowboyem amerykańskim Jack Russelem a Krakowianinem Karolem Nowiną Szczerbińskim. Początek nie zapowiadał zwycięstwa Polaka, który uległ w pierwszym spotkaniu z groźnym comboy'em, po walce dwudziestominutowej.

Dwa następne spotkania zakończyły się pełnym sukcesem Szczerbińskiego, który położył Jacka Russela już po trzech minutach walki na obie łopatki.

Cała prasa miejscowa zamieściła przy tej okazji liczne artykuły, wyrażające się b. pochlebnie o nowym mistrzu świata, w przeciwstawieniu do brutalnego sposobu prowadzenia walki przez jego przeciwnika.

ECHA BESTIALSKIEGO POBICIA

W związku z notatką o ujęciu przez policję St. Pałki z Sosnowca, sprawcy bestialskiego pobicia przechodnia p. Mrożka, zarząd STS Unia prosi nas o wyjaśnienie, że Pałka był już od 3 miesięcy zawieszony za nielicujące z honorem sportowca zachowanie. Uchwałą ostatniego posiedzenia władz klubowych Pałka wykluczony został z listy członków STS Unia.

BAWOROWSKI ULEGA SZIGETTIEMU PO RÓWNEJ WALCE

Nasza wielka nadzieja na mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu Baworowski, przegrał w półfinale ze świetnym graczem węgierskim Szigetti 6:3, 3:6, 6:4, 4:6, 6:8.

Polak stoczył równą i zaciętą walkę. W pierwszym secie miał zdecydowaną przewagę również i w 3 secie zwyciężył. W ostatniej decydującej rozgrywce Baworowski grał wspaniale, ale musiał skapitulować wobec niezwykłej rutyny Szigettiego.

Polski mixt Jędrzejowska — Baworowski zakwalifikował się do pół finału zwyciężając parę angielską Scott — Shaye 6:1, 3:6, 10:8.

Para Couquerque — Hebda uległa parze Lassueur — Wynne 2:6, 7:9.

O PUCHAR POLSKI

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną ćwierćfinałowe spotkania w piłce nożnej o puchar Polski, a mianowicie: w Wilnie: Wilno—Warszawa, w Stanisławowie: Stanisławów—Kraków, we Lwowie: Lwów — Śląsk i w Łodzi: Łódź — Pomorze.

KANTOR WALCZY Z POGROMCĄ RANA

Zawodowy mistrz bokserski Czechosłowacji w wadze półciężkiej Hrubesz, przyjął wyzwanie znanego zawodowca polskiego, Kantora, na rozegranie meczu z tym jednak warunkiem, że mecz odbędzie się w Polsce.

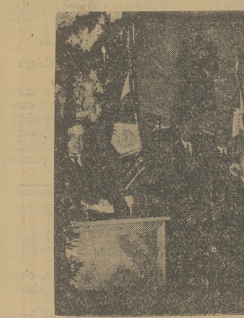
Kantor, przebywający stale w Cieszynie poszukuje menażera, który doprowadziłby spotkanie to do skutku. Czysty dochód z tego meczu Kantor pragnie przeznaczyć na cele polskiego sportu w Czechosłowacji.

MUCHA STARTUJE DZIŚ W KATOWICACH

Dziś w Katowicach odbędą się tradycyjne zawody lekkoatletyczne między reprezentacją klubów i reprezentacją Sokoła. Interesujący ten mecz, który zgromadzi na starcie czołowych zawodników śląskich odbędzie się na boisku Pogoni w Katowicach. Szczególnie ciekawie zapowiada się start Muchy w skoku o tyczce, skoku w zwyż Rajskiego, Kocota w rzucie kulą, od których oczekuje się dalszej poprawy wyników.

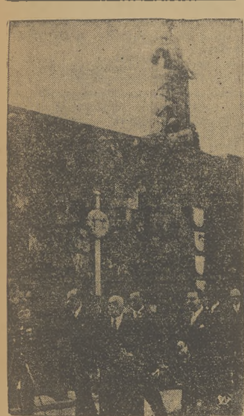
„PIECE" W DĘBIE

Piec I-szy i II-gi, prawoskrzydłowy i boczny pomocnik reprezentacji piłkarskiej Polski, po niepowodzeniach swego macierzystego TS „Naprzód", postanowili zmienić barwy klubowe i według niesprawdzonych jeszcze pogłosek, wstąpić do KS „Dąb".



AKADEMIA Z OKAZJI ŚWIĘTTA NARODOWEGO FRANCJI

W dniu 14 lipca odbyła się w sali Rady miejskiej w Warszawie pod protektoratem ambasadora Francji Noela, uroczysta akademia z okazji święta narodowego Francji. Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające ambasadora Noela wygłaszającego przemówienie podczas akademii.



Z POBYTU MIN. BECKA W RYDZE

Minister spraw zagranicznych Józef Beck w otoczeniu posła łotewskiego w Warszawie Valtersa i posła polskiego w Rydze Kłopotowskiego na cmentarzu poległych żołnierzy w Rydze.

Deprawator z Grudziądza

ZAWIESZONY SANKCJE SKARBOWE OSTRZEJSZE NIŻ SĄDOWE

Wobec stałego poruszania w prasie sprawy funkcjonariusza ochrony skarbowej Stefana Domańskiego, Ministerstwo skarbu komunikuje, iż niezwłocznie po ujawnieniu czynów, których się dopuścił, izba skarbowa w Grudziądzu niezależnie od sprawy karnej, wytoczonej mu przez prokuraturę, zawiesiła go **w urzędowaniu i wytoczyła mu postępowanie dyscyplinarne, zmniejszając uposażenie o 50 proc.**

Podejmując tę decyzję, władze służbowe Domańskiego ze względu na rodzaj i doniosłość przestępstw, uznały za **wskazane usunąć go od wykonywania obowiązków służbowych, gdyż żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwiać zarzuconych mu czynów.**

Domański, jak to już pisaliśmy, oskarżony był o deprawowanie nieletnich dziewcząt. Sąd uniewinnił go, przy czym w motywach wyroku znalazło się tłumaczenie Domańskiego, iż czynów tych dopuścił się dla dobra służby.

Dziennikarze w anegdocie

Białe słonie, morfina i... naiwność Szwedki

BIAŁE SŁONIE

Znany niemiecki pisarz O.G. Foerster zebrał szereg anegdot, których przedmiotem są dziennikarze. Przytoczymy kilka z nich. Pierwsza dotyczyć będzie „świętych słoni", które przez dłuższy czas swoją nieskalaną bielą stanowiły niebywałą atrakcję w Ameryce.

Oto znany badacz Afryki — Henry Stanley, który przez dłuższy okres czasu był reporterem jednego z dzienników w Filadelfji, otrzymał polecenie napisania reportażu o „świętym słoniu", który występował w przybyłym do Filadelfii cyrku, wywołując olbrzymie zainteresowanie tamtejszych obywateli.

Stanley udał się do cyrku, prosząc o wprowadzenie do stajni mleczmobialego słonia. Przyjęty niezwykle serdecznie przez dyrektora, został jednak wprowadzony do stajni końskich, gdzie mu dyrektor z miejsca zaofiarował do wyboru jednego dużej rasy konia.

Stanleya ta niezwykła hojność zastanowiła, budząc jednocześnie podejrzenie. Zażądał więc kategorycznie pokazania mu owego o cudownej barwie słonia. Gdy wprowadzono Stanleya do stajni ze słoniem, porwał on za hydrant, puszczając strumień wody na spokojnie stojące zwierzę.

Nim się obecni zorientowali — co Stanley czyni, słoń odzyskał swoją naturalną barwę. Biała farba spłynęła. — Stanley z trudem uciekł przed rozszalałymi cyrkowcami.

Nazajutrz cała Filadelfia wiedziała już z reportażu, jak nabierano na kawał naiwną i żądną sensacji publiczność. Od tej pory znikły „białe święte słonie" z Ameryki.

MORFINA

Przenieśmy się następnie do Anglii. Jeden ze współpracowników londyńskiego magazynu „Fit Bits" („Przysmaki") chcąc jak najautentyczniej oddać stan w jakim się znajdują morfiniści, celem dogodzenia gustom głodnym sensacji czytelnikom, stał się sam morfinistą, aby jak najdokładniej pisać reportaż. Z czasem jednak, używanie morfiny postąpiło tak dalece, że owego dziennikarza nie można było odzwyczaić od używania morfiny. Żadne perswazje i prośby, aby poddał się kuracji, nie pomagały. Nis mógł się od tego przyzwyczajenia uwolnić. Dopiero gdy naczelny redaktor dał mu polecenie napisania reportażu o cierpieniach i udrękach znajdującego w lecznicy narkomana, zgodził się na umieszczenie w lecznicy, co uratowało mu życie.

NAIWNA DZIENNIKARKA

Z końcem 1937 roku pojawiła się w jednym z pism paryskich notatka, że w Budapeszcie jeden z profesorów, nazwiskiem Jenno odkrył w narwowym układzie twarzy ludzkiej muskuł, który nazwał „mimicznym".

Właściwością tego muskułu miała być możność całkowitej zmiany wyrazu twarzy, według własnego upodobania.

Wiadomość ta wywołała tak duże zainteresowanie, że jedna z dziennikarek szwedzkich udała się do Budapesztu, aby osobiście przeprowadzić wywiad ze słynnym profesorem. Przybywszy do Budapesztu nie mogła zupełnie uzyskać adresu owego profesora, ponieważ w sferach lekarskich i naukowych nie był on wcale znany.

Po dłuższych poszukiwaniach odnalazła osobnika noszącego nazwisko Jenno. Był to dziennikarz. Dziennikarz ten przyznał się, że on był autorem tej notatki, a napisał ją dlatego, aby sprawdzić, jak dalece czytelnicy są naiwni.

Bunt zwierząt

przeciw reżimowi w ZSSR

„Wieczerniaja Moskwa" donosi o wyraźnym buncie zwierząt w moskiewskim ogrodzie zoologicznym. Formalna bójka wywiązała się wśród słoni, a popularna samica „Mańka" wpadła w stan takiego rozdrażnienia, że wrzuciła swą córkę do basenu. Uciekł także z klatki aligator z Missisipi i zachodziła obawa, że dostanie się poza obręb ogrodu. Niezadowolenie wśród zwierząt spowodowane jest niedostatecznym pożywieniem, które dostają. Poza tym mięso jest zawsze zepsute, ponadto zwierzęta dotkliwie, szczególnie w czasie upałów, odczuwają brak świeżej wody do picia.

Widzimy z tego wyraźnie, że zwierzęta te znajdują się w znacznie lepszych warunkach niż obywatele sowieccy. Mogą bowiem wyraźnie manifestować swoje niezadowolenie bez obawy żadnych represyj, podczas gdy ludzie zmuszani są do ciągłych entuzjastycznych zachwytów nad panującymi w ZSRR stosunkami.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Eksport polskiego węgla do b. Austrii

zostanie utrzymany

Porozumienie polsko - niemieckie, podpisane, jak wiadomo, w ostatnich dniach, z punktu widzenia interesów polskich przedstawia się dodatnio.

Dotychczas obroty między Polską z jednej a Niemcami i Austrią z drugiej strony sięgały łącznie około 236 milionów zł. Obecnie wysokość obrotów między Polską a Rzeszą niemiecką ustalona została na 260 mln. zł, a więc wyżej niż poprzednio, przy tym pomiędzy obu kontrahentami utrzymano stosunek 1:1, a więc stosunek pełnego równouprawnienia. Na specjalne podkreślenie zasługuje sprawa eksportu węgla polskiego. Dotychczas eksport węgla polskiego obejmował jedynie Austrię, do Rzeszy węgla polskiego nie eksportowano; można się więc było spodziewać, iż w zmienionych obecnie warunkach eksport ten może ucierpieć. W wyniku ostatnich rokowań eksport węgla utrzymano w poprzedniej wysokości.

Co kraj — to obyczaj

Kobiety bez przywilejów

Palta bez wieszaków

Co kraj — to obyczaj, mówi przysłowie. Istotnie, jeżeli porównamy zwyczaje narodów, mieszkających nawet w bezpośrednim sąsiedztwie, to stwierdzimy tyle różnic wręcz paradoksalnych, że nie możemy oprzeć się zdziwieniu, jak dwa kulturalne narody, żyjące obok siebie, mogą tak dalece od siebie różnić się.

DOM NIEDOSTĘPNY

Oto np. kilka przykładów z życia francuskiego. Weźmy choćjażby gościnność. U nas zaproszenie kogokolwiek do siebie na obiad, to rzecz zupełnie naturalna. Nie robimy w tym żadnych różnic między cudzoziemcem a rodakiem. Inaczej jest we Francji. Przeciętny Francuz, pragnąc zademonstrować wobec cudzoziemca swą przyjaźń zaprosi go chętnie do swego biura. Jeżeli na obiad to do restauracji, ale broń Boże nie do domu. Trzeba już sytuacji wręcz wyjątkowej, ażeby być zaproszonym przez Francuza do jego domu i przedstawionym jego żonie. Ognisko domowe przeciętnego Francuza — to miejsce niedostępne dla obcych.

To odseparowanie się rodzin francuskich od całego świata idzie tak daleko, że nawet krewni składają wizyty tylko na specjalne zaproszenie, chyba że się jest uważanym za kogoś bardzo bliskiego, a wtedy pani domu nie krępuje się takiego gościa i przyjmuje go nawet w szlafroku lub pidżamie.

PUNKTUALNOŚĆ W KORESPONDENCJI

Jedną z głównych cech grzeczności francuskiej to punktualne odpisywanie na wszystkie listy. Żaden list nie może pozostać bez odpowiedzi. Prawdziwy Francuz potwierdzi odbiór każdej przesyłki, choćby go o to nie proszono. Cudzoziemcy wiedzą dobrze, że przy pisaniu listów po francusku najtrudniejsze jest napisać zakończenie. Końcowe formułki grzecznościowe zajmują często więcej miejsca niż treść listu.

KOBIETY BEZ PRZYWILEJÓW

Bardzo ciekawy jest stosunek Francuzów do kobiet. Jak wiadomo, Francja jest jedynym krajem w Europie, gdzie kobieta nie posiada praw wyborczych. Ale również nigdzie kult kobiety w literaturze, sztuce itd nie jest większy niż we Francji. Ale gdyby ktoś chciał szukać śladów tego kultu w życiu prywatnym, ten by się bardzo rozczarował. Mężczyźni nigdy nie ustępują miejsca kobietom w metro czy autobusie, chyba w drodze wyjątku ustąpią go bardzo starej kobiecie, tak samo zresztą ustąpią go staremu mężczyźnie. W kawiarni czy cukierni mężczyźni nigdy nie wstają gdy są przedstawiani kobiecie. Jeżeli wstaną w tym wypadku, to jedynie po to, aby ją przepuścić. Jeżeli kiedy kto zbliża się do stołu, przy którym siedzi całe towarzystwo, a zamierza rozmówić się tylko z jedną osobą, to nachyla się do niej i rozmawia z nią po cichu, nie zwracając żadnej uwagi na obecnych.

PALTO NA ZIEMIĘ

Do dobrego tonu należy we Francji podawanie ręki kelnerowi lub lokajowi w lokalu, w którym stale się jada.

Bardzo charakterystyczne zjawisko, to fakt, że Francuz wchodzi do gabinetu lekarza czy dentysty zawsze w palcie. Wieszadło, to rzecz zupełnie we Francji nieznana. Palto rzuca się na fotel, albo nawet na podłogę. Tym objaśnia się dziwny fakt, że amrynarki i płaszcze pochodzące z Paryża, nie mają pod kołnierzem wieszadła.

Witając się ze znajomymi, Francuz zawsze najpierw podaje rękę wszystkim mężczyznom, a później kobietom.

Zalety lekarza

ujęte w ośmiu punktach

Dr Robert Hutchinson, prezes królewskiego kolegium medycznego w Londynie uważa, iż dobry doktór powinien odznaczać się 8 zasadniczymi zaletami. Brak jednej z nich może poważnie zaważyć na jego karierze lekarskiej i na zdrowiu pacjentów.

1) **Dobre zdrowie:** nie potrzeba zdrowia i budowy lekkoatlety, ale wystarczy zwykłe dobre zdrowie, opierające się skutecznie zmęczeniu i infekcji, co najczęściej idzie w parze z niezbyt kwitnącym wyglądem zewnętrznym.

2) **Szczęście:** Szczęście lekarskie jest jednym z najważniejszych czynników sukcesów medycznych. Szczęście przede wszystkim domowe i rodzinne, poza tym w doborze współpracowników. Ciężka praca i wytrwałość mogą zastąpić braki w szczęściu osobistym.

3) **Zdolności:** Lekarz nie koniecznie musi być — czasami jest to niebezpieczne — za sprytny i inteligentny. Ale właściwa doza tych zalet jest bardzo potrzebna.

4) **Wytrwałość:** Umiejętność stałej i wytrwałej pracy, nie zrażanie się niepowodzeniem potrafi zastąpić braki w innych zdolnościach.

5) **Równowaga umysłowa:** Nie ma bardziej zasadniczej zalety umysłu lekarza.

6) **Sprawiedliwość:** W pierwszym rzędzie sprawiedliwość dla swojego pacjenta, poza tym sprawiedliwość dla kolegów w zawodzie, tak aby można było mówić tylko o szlachetnej rywalizacji.

7) **Poczucie estetyczne:** Bardzo często spotyka się lekarza w jego praktyce ze zniekształceniami i brudem. A jednak musi posiadać poczucie piękna, aby bronić się przed silnym wpływem oglądanej ohydy.

8) **Humor:** Świetnie pomoże w wysłuchiwaniu narzekań i plecenia chorych a jeszcze w większym stopniu ich krewnych. Poczucie humoru uratuje też lekarza od dwóch najczęstszych grzechów: nieśmiałości, kiedy jest młody i pompatyczności w starszym wieku.

Rodzina, która wiecznie milczy

Niezwykły wypadek pod Budapesztem

O wielu miesięcy prasa węgierska zajmowała się wypadkiem, który miał miejsce w jednej z gmin podmiejskich pod Budapesztem. Mianowicie w jesieni zeszłego roku jedna z bogatych rodzin chłopskich zerwała pewnego dnia całkowicie kontakt z otoczeniem do tego stopnia, że przestała do wszystkich mówić. Drzwi domu zamykali na klucz. Gdy przychodzili do nich krewni i sąsiedzi zaciekawieni przyczyną „wiecznego milczenia", wpuszczali ich do mieszkania, jednak nigdy nie zdarzyło się, by odezwali się choć słowem, albo by na ich twarzach widać było jakieś wzruszenie — radość, żal lub złość. Na twarzach ich malował się tylko kamienny spokój i dziwna surowość. Mieszkańcy byli w stanie zupełnego niemal zaniedbania. Osobliwa rodzina odżywiała się więcej niż prymitywnie — dwa razy dziennie, mianowicie rano i wieczór. O tej tylko porze można było widzieć otwarte drzwi ich chaty. Rola, należąca do nich, leżała odłogiem, tak że tego roku na wiosnę musieli ich już żywić sąsiedzi, by ustrzec ich przed niechybną śmiercią głodową.

Ostatecznie wszyscy doszli do wniosku, że jest to choroba umysłowa, polegająca na zupełnym zerwaniu kontaktu z otoczeniem. Dziwne jest w tym wypadku to, że uległa jej w jednym czasie cała rodzina, złożona z rodziców i dwojga dzieci. Miejscowa rada gminna postanowiła ich przewieźć do zakładu dla nerwowo chorych, celem leczenia. Postanowienie to mimo sprzeciwu „milczącej rodziny" wykonano. Wypadek ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród psychiatrów, a na miejscowej ludności wywarł przykre wrażenie.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju

15.000 osiedleńców

I 250 KM PRZEWODÓW WODOCIĄGOWYCH W LIBII

Włosi przeprowadzają osadnictwo w Libii według ściśle opracowanego i przemyślanego planu. W przyszłym miesiącu z Włoch do Libii wyemigruje 15.000 wieśniaków. Jak zawsze, rolnicy ci nie jadą na niepewne losy, lecz wszystko na ich przybycie jest dokładnie przygotowane, tak by zaraz po przyjeździe mogli przystąpić do regularnych zajęć bez kłopotów i bez zniechęcenia niepowodzeniami.

Tysiące robotników wybudowało już na olbrzymich obszarach 800 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi, które pomieszczą wymienioną liczbę Włochów, to jest 800 rodzin. Pola odpowiednio podzielono, oznaczono granicznikami, wybudwano ulice, długości 100 km. Nowe, znajdujące się w budowie wsie będą nosić nazwy: Baracca, Battisti, Oberdan i D'Annunzio. Rozpoczęto również budowę wielu osiedli w Libii wschodniej. Osady te zaopatrzone będą w kościoły, szkoły, urzędy pocztowe, szpitale, hale targowe, koszary dla wojska, czytelnie i biblioteki publiczne tak aby przyjezdni czuli się jak u siebie w ojczyźnie.

Charakterystyczne i godne uznania jest to, że wszystkie te budynki i urządzenia stawia się przed przyjazdem osadników i uruchamia się je zaraz na drugi dzień po przyjeździe osadników. Wielką uwagę poświęcono budowie wodociągów. W tej chwili jest już opracowany plan, który nie długo ma być zrealizowany, a mianowicie przeprowadzenie rurociągu ze źródeł odległych od nowych osad o 250 kilometrów.

Film kolorowy

Wbrew przewidywaniom, sprawa kinematografii kolorowej posuwa się naprzód żółwim krokiem. Od r. 1934 nakręcono na całym świecie zaledwie 26 pełnogromowych filmów kolorowych. W dodatku niektóre z tych obrazów zawierały tylko jeden lub dwa akty w kolorach. Statystyki kasowe wykazały, że filmy w kolorach naturanych nie przyciągają bardziej publiczności, aniżeli filmy czarnobiałe. Kolor nie stanowi więc specjalnej atrakcji. Filmy koorowe nakręcane były w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji i w Niemczech. W Ameryce stosowane są systemy Technikolor i Hirlicolor, w Anglii — Technicolor, Dufaycolor, Realita, Ondiacolor, Chemicolor i Gasparcolor, we Francji — Francita Realita, Gasparcolor i Ondiacolor, w Niemczech zaś Gasparcolor i Siemens-Berthon.

Głos Gustawa V

UTRWALONY NA PŁYTACH

Niedawno ukazały się w Szwecji w sprzedaży płyty gramofonowe z przemówieniem króla Gustawa V wygłoszonym na stadionie sztokholmskim z okazji uroczystości 80-ych urodzin króla. Płyty te cieszą się ogromnym powodzeniem wśród całego społeczeństwa szwedzkiego. Dotąd sprzedano już kilkaset tysięcy płyt. Dochód ze sprzedaży płyt przeznaczono na zasilenie funduszu do walki z paraliżem dziecięcym i chorobami reumatycznymi, który utworzono celem uczczenia urodzin królewskich.

W dniu urodzin Gustawa V zebrano już na ten cel ponad 4 miln koron, jednakże wpływy w ciągu roku zarówno ze składek publicznych, jak i z dochodów ze sprzedaży specjalnych kart pocztowych, papierosów i depesz luksusowych, wspomnianych płyt itd wzrosną napewno do 5 miln. koron.

Filmowa centrala

EKSPERYMENTALNA W RZYMIE

Od trzech lat czynna jest w Rzymie, założona przez rząd włoski centrala eksperymentalna dla kinematografii, która stanowi rodzaj akademii filmowej. W r. 1937 akademia włoska liczyła 147 słuchaczy, z czego 11 cudzoziemców: 4 Niemców, 1 Austriak, 1 Węgier, 1 Łotysz, 1 Hiszpan, 1 Egipcjanin, 1 Chińczyk i 1 Polak. Jeżeli idzie o rodzaj wykształcenia, słuchacze dzielili się na następujące grupy: 22 kandydatów na reżyserów, 64 aktorów, 19 operatorów, 8 inżynierów dźwięku, 18 dekoratorów, 16 kierowników produkcji.

Gramofon jako namiastka głosu, nie jest złą rzeczą! Ale jak i czem zastąpić publiczność?

Nr. dz. Bd. 2658-38

Zarząd Miejski w Sosnowcu

stosownie do art. 51 Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 16.II.1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R P Nr 23 poz. 202), zmienionego ustawą z dnia 14.VII.1936 r. (Dz. U. R P Nr 56 poz. 405), na podstawie art. 21, 25 i 26 podaje do publicznej wiadomości, że przystępuje do zmiany w zatwierdzonym orzeczeniu Ministr. Spraw Wewnętrznych z dnia 18.VIII.1937 r. Nr BO-2-8-16 planie zabudowy ul. 3 Maja i Dietlowskiej na odcinku od ul. Marsz. Rydza - Śmigłego do ul. Kościuszki. Osoby zainteresowane mogą się zaznajomić z projektowaną zmianą planu w czasie od 1 sierpnia do 14 sierpnia 1938 r. w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego (II piętro, pokój Nr 41) w godz. od 10—12-ej oraz składać dotyczące tych terenów wnioski od dnia 16 sierpnia do 23 sierpnia rb.

Sosnowiec, dnia 13 lipca 1938 r.

Prezydent Miasta J. KACZKOWSKI

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam stosując

Krem, mydło i puder „LACTOLIN"

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

PRZY WYKAŃCZANIU DOMU

NALEŻY PAMIĘTAĆ

o instalacji elektrycznej

która musi być dostosowana do rozwijających się zastosowań energii elektrycznej w gospodarstwie domowym.

Udzielamy wszelkich porad i wskazówek.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim, S.A

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAWIARNIA
w Sosnowcu, dobry punkt, nowocześnie urządzona, okazyjnie tanio do sprzedania. — Wiadomość Administracja. 3206

FARBY
lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070.

MOTOCYKL
„Excelsior" 600 cm. z przyczepką okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Warszawska 1. W. Niepok.

Leżaki
hamaki, worki pościelowe, kosze, szczotki, wycieraczki, mydło, pastę itp. poleca w dużym wyborze

Lucjan Stybliński
Sosnowiec 3 Maja 30, tel. 61.700.

PRACOWNIA
Butów Oficerskich
BĘDZIN,
1-go Maja 4 m. 44
A. GORSKI

MEBLE
gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski
J. Tomczyk,
Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY
hygieniczne, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne. Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzistuje od 1910 roku. 3224

MOTOCYKL
marki „Rudge" 500 cm mało używany sprzedam. Masquelier, Ząbkowice, Belgijska. 3245

SPRZEDAM
nowy domek murowany na 30 prętach placu. Naftowa Nr 8. 3240

TAPCZANY
Otomany nowoczesne leniwce klubowe, materace, kozetki oraz przeróbki. Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca Zakład Tapicerski F. Fisk, Sosnowiec, Orla 15. 32..

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego, znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne — Józef Palusiński w Sosnowcu Środula ul. Bol. Prusa 9. Telef. 622-67.

SPRZEDAM
rurki szklane 10 tysięcy sztuk 53 centimetry długie, grub. 1 cm., światło 8 milimetrów. Wiadomość Zawiercie Kurier Zachodni. 3222

WAPNO
budowlane lasowane i w bryłach, 1-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik „BRYNICA" — Sosnowiec, ul. 3 Maja 5 — telefon 626.30. 2973

FORTEPIAN
krzyżowy firmy F. Kerntopf używany, okazyjnie do sprzedania Wiadomość: Stow. Rob. Chrześc. w Dąbrowie Górniczej, ulica Kościuszki L. 18. 3251

DO SPRZEDANIA
dom o 7-miu ubikacjach wraz ze sklepem Cena przystępna. Będzin, ul. Polna 13. 3253

LOKALE

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie, pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. 3-go Maja 30. Wiadomość u dozorcy. 3226

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu 2 oddzielne pokoje kawalerskie umeblowane. Orla 5, telefon 61-281. 3151

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią z wygodami na I-szym piętrze, słoneczne. — Staropogońska Nr. 16a róg Limanowskiego. 3156

SKLEP
oraz pokój kawalerski do wynajęcia zaraz. Piłsudskiego 56. 3257

UMEBLOWANY
pokój z osobnym wejściem. Sosnowiec, Staropogońska 57. 3225

2 POKOJE
kuchnia przedpokój — wszelkie wygody do wynajęcia. Pogoń, Żytnia 1a. 3239

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany, osobne wejście, całodzienne utrzymanie. — Sosnowiec, Mariacka 4 gospodarz. 3238

POKÓJ
z kuchnią, wodą do wynajęcia. Dąbrowa Górn. Kołłątaja 8. 3237

POKOJE
słoneczne w centrum miasta do wynajęcia. Pierackiego 4. 3247

RÓŻNE MIESZKANIA
sklepy do wynajęcia. Służące potrzebne. — Biuro „ORZ" Kilińskiego 1. 3252

POKÓJ
umeblowany z wygodami przy ul. Pierackiego wynajmę solidnemu panu. — Wiadomość w Księgarni „Polonia" Sosnowiec. 3249

DO WYNAJĘCIA
2 lub 3 pokoje z kuchnią z wygodami w nowym domu. Staropogońska 16-b. 3254

Różne

PRZEDSIĘBIORSTWO
Usługowe — Kupno - sprzedaż nieruchomości, placów, przedsiębiorstw przemysłowo handlowych, matrymonialne. Dąbrowa Górnicza, Kr. Jadwigi 2, Pawlak. 3236

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie — H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 2.

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA"
w Krakowie, ul. Pierackiego 14
przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938-39
Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:
1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,
3) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju,
4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej
UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe. 2906

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

LECZNICA PRZYCHODNIA
„Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1701

WIELKI
Sennik Egipski z ilustracjami wysyła w cenie zł 2 za zaliczeniem pocztowym Warszawa 1. Skrz. poczt. 226. 3233

UZDROWISKA

BYSTRA
Pensjonat leczniczy Dr Szarewskiego czynny cały rok; położenie przepiękne, — kuchnia wykwintna. 3138

LEŚNICZÓWKA
skanalizowana, lasy sosnowe, polowanie, grzybobranie, spokój, pierwszorzędna kuchnia,— kolej, poczta 3 kilometry. Wilno, Antokolska 16-1. 3139

ZAKOPANE
pensjonat „Stasin" — Bulwar Słowackiego — bieżąca woda. Kuchnia wykwintna od 6 zł Maria Zakrzewska. 3160

Matrymonialne

POZNAM
pannę lub wdowę do do lat 35 posiadającą dla wspólnego dwora trochę gotówki. Zgłoszenia piśmienne pod „funkcjonariusz państwowy wdowiec". do K. Z. Będzin.

POSADY i PRACE

POTRZEBNI
dwaj chłopcy do restauracji. Wiek 14 do 15 lat. „Savoy" Sosnowiec. 3227

POTRZEBNY
chłopiec na praktykę do warsztatu rzeźniczo - wędliniarskiego. Zgłoszenia: Będzin, Górnicza 38.

Nauka i Wychowanie

STUDENT
politechniki, rutynowany korepetytor udziela lekcji. Matematyka, fizyka, niemiecki. Klasy wyższe. — Telefon 71236.

KURSY
pisania na maszynach czynne codziennie. — Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 6-15-36.

ZAWODOWE
żeńskie Kursy kroju, szycia, modelowania i bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 14, telefon 62.408. Kancelaria przyjmuje zapisy. Świadectwa prawne, przyjezdnym zniżki, opłata ratami. 3220

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Tylko solidne i modne meble
kupuje się dzisiaj!!!
Nasz olbrzymi wybór
zadowoli każdy gust.
Nasze ceny każdą kieszeń
Dogodne warunki ratalne. 3235
Prosimy przekonać się o tym!
ŚLĄSKI DOM MEBLI
KATOWICE, ul. 3-go Maja 19.
Filia: Katowice, M. Piłsudskiego 4.

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH I PRACOWNIA ARTYSTYCZNO - RZEŹBIARSKA
„WIKTORIA"
właścicielka: Wiktoria Urbańczyk
DĄBROWA GÓRNICZA:
ul. Narutowicza Nr. 41, tel. 68-436

POLECA:
POMNIKI I RZEŹBY ARTYSTYCZNE, oraz schody mozaikowe, posadzki, parapety okienne, rury kanalizacyjne, cembrowiny studzienne, słupy ogrodzeniowe, płyty chodnikowe, krawężniki, okładziny ścienne terrazzowe i t. p.
Pierwszorzędne materiały!
Solidne wykonanie!
Dogodne warunki płatności!

KINO „EDEN"
DZIŚ: Kwestia najbardziej żywotna — problem zaufania w małżeństwie p.t.
ZAUFAJ MI
w rol. gł. FRANCHOT TONE, MAUREEN O. SULLIVAN i inni.
Nad program: BUSTER KEATON p.t.
CHEMIK
Pocz. I seansu 17.30 w niedzielę o g. 15.30

KINO ZAGŁĘBIE
Sensacyjny dramat rozgrywa się na pokładzie transoceanicznego statku i w spelunkach Szanghaju i San Francisko
Peter Lorre jako Mr. Moto — tajemniczy Japończyk
w filmie
„CIEŃ SZANGHAJU"
Człowiek o stu maskach stworzył znów wielką kreację!
Role gł. **Virginia Field, Thomas Beck i Sig Rumann**
Pocz. o godz. 17.30 w niedzielę o g. 15.30 **Bilety od 25 gr.**

KINO-TEATR „PATRIA"
L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu
dawn. Kino Palace
1) **Film niebywałych emocji**
ALARM NA MORZU
w roli gł. GEORGE BRENT
2) **Bette Davis w dramacie życiowym p. t.**
MAŁŻEŃSTWO Z POZORU
Ceny miejsc od 25 gr.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 3 g.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI